Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str. 3)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 18 września 1937 r. Nr. 259

Kilkakrotna szarża policjantów

nie zdołała rozproszyć tłumów pod Racławicami

Chłopi, podburzeni przez agitatorów, nacierali gwałtownie

W trzecim dniu rozprawy o zajścia racławickie sąd przystępuje do badania dalszych świadków oskarżenia.

Pierwszy zeznaje komendant posterunku w Racławicach Stanisław Sznios. Widział Antoniego Jurkowskiego, łżącego policję i trzymającego w ręku duży kamień.

Następnie zauważył Henrykę Dejworkównę, która **nawoływała tłum i sprowokowała zajście. Chłopi, którzy już rozchodzili się, usłuchali wezwania Dejworkówny i wtargnęli z powrotem na kopiec, w związku z czym doszło do ostrego starcia z policją, podczas którego rzucano z tłumu kamieniami.**

Bronisława Kawiorska — zeznaje świadek — **stała z kijem i wzywała tłum, aby atakował policję.** Świadek widział również jakiegoś osobnika koło kopca, który **strzelał z rewolweru do konnego oddziału policji.**

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że widział jakąś nieznaną mu krakowiankę, przemawiającą na kopcu i podburzającą tłum.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że słyszał taką wersję, że w mieszkaniu u Wrzeszcza odbywało się zebranie, na którym osk. Ziarko miał wydać na niego oraz na wójta gminy Racławice wyrok śmierci. Na zebraniu tym mówiono, że **willa pułkownika Sławka zostanie rozniesiona.**

Następny świadek Walenty Koza z plutonu konnej Policji Państwowej zeznaje, że **w czasie rozpraszania tłumu posypały się na oddział, w którym służył, kamienie. Niektórzy chłopi usiłowali bić poszczególnych posterunkowych laskami i drągami.** Bury Jan miał w ręku coś w rodzaju szabli, którą atakował policję, usiłując zadać ciosy poszczególnym posterunkowym.

Niekiedy Bury rzucał szablę pod nogi koniom, usiłując je unieszkodliwić.

Świadek słyszał również strzały i **widział 2 osobników, strzelających z rewolwerów z tłumu do policji.**

Następny świadek Stanisław Bator, mieszkaniec okolicznej wioski pod Racławicami, zeznaje, że **nieznany mu osobnik rozkazał mu pójść na kopiec.** Po przyjściu na kopiec świadek zobaczył tego samego osobnika, przemawiającego i podburzającego tłum przeciw policji.

Świadek słyszał i widział, jak z tłumu ktoś strzelał do policji oraz jak policja dała salwę w górę. Przed salwą policja trzykrotnie wzywała tłum do rozejścia się, ale tłum nie usłuchał wezwania. **Później świadek widział jednego zabitego, leżącego na łące i rannych.**

Z kolei zeznaje świadek Z. Kwasiborski z plutonu policji konnej. Świadek widział, jak tłum obrzucał policję kamieniami i wznosił wrogie okrzyki przeciw policji i rządowi. Słyszał również **okrzyki rewolucyjne, wznoszone przez otaczający policję tłum.**

Następny świadek St. Kulewicz z plutonu policji konnej zeznaje, że pomimo kilkakrotnej szarży, **tłum nie ustępował i nacierał w dalszym ciągu na policję, obrzucając ją gradem kamieni.**

Świadek Rupek Antoni z plutonu pol. kon. twierdzi, że osk. Józef Ziarko uderzył go drągiem w ramię, a osk. Piłat agitował i podburzał tłum i sam rzucał kamieniami.

Pozostali świadkowie stwierdzają podobne okoliczności zażartej walki chłopów z policją.

Tajemnicze koła działają we Francji

Sensacyjne oświadczenie premiera w sprawie zamachów

PARYŻ. Premier Chautemps, zapytany przez dziennikarzy na temat dochodzenia, prowadzonego w sprawie zamachów na ulicach Presbourg i Boissiere w Paryżu oświadczył, że **śledztwo jest prowadzone z całą energią, pomimo trudności napotykanych ze strony tajemniczych kół, wśród których należy szukać sprawców zamachów.**

Rząd nie może zadowolnić się, powiedział premier, zwykłym przeprowadzeniem dochodzenia i ukaraniem winnych. Wśród milionów cudzoziemców, którzy znaleźli przytułek we Francji, znajdują się ludzie jaknajbardziej czcigodni, którym Francja rada jest dać możność ponownego stworzenia ogniska domowego.

Jest jednakże wielu innych, a są oni niestety bardzo liczni, którzy na terytorium francuskim oddają się działalności politycznej, przy czym postępowanie ich pozostawia wiele do życzenia.

Od pewnego czasu **Francja była widownią aktów gwałtu, w pociągach i na lotniskach podkładano bomby, liczni cudzoziemcy stali się ofiarą zbrodni, przy czym sprawcy tych przestępstw pozostali niewykryci.**

Jest więc koniecznym dokonanie zmiany naszej polityki, — powiedział premier, — w stosunku do niepożądanych cudzoziemców.

Minister spraw wewnętrznych, po konferencji, jaką odbył ze mną, ciągnął dalej Chautemps, wystąpi z inicjatywą nowego ustawodawstwa, które będzie miało przede wszystkim na celu rozciągnięcie ściślejszej kontroli nad cudzoziemcami.

Rząd jest zdecydowany stworzyć nowy statut prawny dla cudzoziemców, zapewniający jak najpoważniejsze gwarancje tym, którzy na to zasługują, a występujący z całą surowością przeciwko cudzoziemcom, nadużywającym naszej gościnności.

Została stworzona specjalna komisja prawników, która zajmie się tą sprawą.

Komisja ta w jak najkrótszym czasie opracuje teksty projektów ustaw, które zostaną przedstawione rządowi, aby jak najprędzej można było dokonać koniecznej reformy.

Defilada przed Wodzem Naczelnym

była radosną manifestacją potęgi Polski

Bydgoszcz w powodzi tysięcy flag narodowych zwisających z masztów, bram triumfalnych i domów zmieniła swój charakter miasta ciągle zajętego i zapracowanego. Bydgoszcz wczoraj świętowała. Bydgoszcz witała Armię i Jej Wodza Naczelnego.

Punktualnie o godz. 9 przed trybunę zajechał Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz świty.

Wśród entuzjazmu i ogłuszających wiwatów, — Naczelny Wódz zajął miejsce na specjalnej trybunie, z której przyjmował defiladę.

Defiladę, którą prowadził inspektor armii gen. Bortnowski, rozpoczęła kawaleria. Dziarska postawa ułanów, defilujących pułk za pułkiem, brygada za brygadą, wywołała entuzjazm zgromadzonej publiczności, która hucznymi wiwatami nagradzała swoich ulubieńców.

Po kawalerii skoczne dźwięki zwiastowały zbliżanie się piechoty, a entuzjazm, oklaski i okrzyki na cześć królowej broni, która we wspaniałym ordynku bojowym, w ósemkach kolumnowych z najeżonymi bagnetami rytmem twardych kroków zdawała się przygłuszać dźwięki orkiestry.

Wódz Naczelny uśmiechem dziękował dzielnym piechurom za ich dziarską postawę

Z kolei nastąpiła defilada artylerii ciężkiej, a po krótkiej przerwie huk motorów obwieścił zbliżanie się brygady zmotoryzowanej. Na widok jej, który stwierdził dobitnie, że Polska nie zaniedbała niczego, aby dorównać postępowi techniki uzbrojenia państw europejskich — publiczność ogarnął szał entuzjazmu.

Entuzjazm ten osiągnął kulminacyjny punkt, gdy w łoskocie i szczęku żelaza zbliżyły się wojska pancerne, tankietki i ciężkie czołgi.

Defilada skończyła się o godzinie 13,40. Niemilknące okrzyki tysiącznych tłumów dały wyraz radości z poznania potęgi siły zbrojnej R.P

Rozruchy w Madrycie i Katalonii?

Statek z więźniami — zakładnikami

BILBAO. Radio Espana nadało wczoraj wieczorem wiadomość, iż w następstwie niepowodzeń wojsk rządowych, **w Katalonii, Alicante i Madrycie wybuchnąć miały rozruchy.**

Ambasador sowiecki w Walencji domaga się ścigania trockistów i anarchistów, czemu sprzeciwia się minister Prieto..

Radio dodaje, iż **przewódca anarchistów asturyjskich Belarmino, polecił umieścić na statku wielu więźniów, których większość stanowią kobiety i dzieci,** przebywające dotychczas w więzieniach w Gijon i Santander. Zawiadomił on powstańców, że **statek ten będzie zatopiony, o ile samoloty powstańcze bombardować będą nadal statki asturyjskie.**

40 cudzoziemców zamordowanych

przez europejskie G. P. U. w Hiszpanii

LOZANNA. „Gazette de Lausanne" ogłasza artykuł pt. „G. P. U. w Europie" w którym komentując wypadki w Hiszpanii, autor przypomina dokonane w więzieniu barcelońskim zabójstwo przewódcy organizacji P. O. U. M. — Nin'a, stwierdzając **że sprawcami zabójstwa byli agenci Moskwy, będący pośrednio agentami Kominternu.**

Zamordowanie Nin'a — ciągnie dziennik — nie było jednak wypadkiem odosobnionym: agenci **GPU, przysłani specjalnie z ZSRR dokonali co najmniej 40 morderstw na osobach cudzoziemców,** którzy z tych czy innych przyczyn stali się podejrzanymi.

Wśród ofiar tych agentów wymienić należy urzędnika Hansa Beinlera, ochotnika belgijskiego George Koppa, Holendrów Stevensa i Molenaara, Francuza Duchesne, Niemca Marka Reina oraz licznych Polaków, Anglików i Amerykanów.

Wszyscy oni byli zamordowani za to, iż chcieli się przeciwstawić opanowaniu Hiszpanii przez Komintern pod płaszczykiem Frontu Ludowego.

Apelacja Chaskielewicza zabójcy wachmistrza Bujaka

Skazany na śmierć przez Sąd Okręgowy — Chaskielewicz jest nienormalny — Przyznaje się do zbrodni, spowodowanej zemstą — Symboliczna beczka — Planował wymordowanie rodziny — Zajścia w sądzie — Prokurator żąda zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji

Głośna sprawa Judki Chaskielewicza, zabójcy ś. p. wachmistrza 7 pułku ułanów Jana Bujaka, była wczoraj przedmiotem całodziennych rozpraw w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Okrutny mord

Sąd Okręgowy, który rozpoznawał ten proces w czerwcu br., uznał, iż Chaskielewicz dopuścił się wyrafinowanego i okrutnego mordu pod wpływem wyznawanych przezeń idei komunistycznych, i skazał go na karę śmierci.

Od wyroku tego zaapelowała obrona, w skardze swej podnosząc, że Sąd Okręgowy niesłusznie odrzucił opinię ekspertów, która kategorycznie ustalała znaczne ograniczenie zdolności kierowania czynami.

Opinia 14 ekspertów

Opinia ta, zdaniem obrony, wydana przez 14 ekspertów, którzy badali go wielokrotnie w czasie pobytu w Tworkach, winna mieć decydujące znaczenie w całym tym procesie.

Chaskielewicz, jako osobnik chory, a niebezpieczny dla otoczenia, winien przebywać w izolowanym zakładzie dla umysłowo chorych przestępców.

Wczorajsza rozprawa apelacyjna nie wzbudziła już tego za interesowania, jakie towarzyszyło procesowi w pierwszej instancji.

Zmiana prokuratora

Kompletowi sądowemu przewodniczył prezes Sądu Apelacyjnego Bronisław Gacek. W skład kompletu wchodzili: sędziowie apelacyjni, Kramer, ja ko sprawozdawca, i Kulikowski. Zmienił się oskarżyciel publiczny.

Zamiast prok. Żeleńskiego, który ostatnio występował w krakowskim procesie Fleischerowej, fotel oskarżycielski zajął szef nadzoru prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości prokurator Olgierd Missuna.

Lista rzeczników powództwa cywilnego nie uległa zmianie. Stanowili ją nadal adwokaci Kwiatkowski, Suchodolski i Wawrzyniak.

Oprócz adwokatów Honigwilla i Dąbrowskiego, wnoszących obronę także przed Sądem Okręgowym, w procesie brał udział dr. Landau ze Lwowa.

Chaskielewicz nie zmienił się

Na rozprawę zgodnie z zarządzeniem Sądu Apelacyjnego został sprowadzony z więzienia Chaskielewicz, którego wygląd, dość charakterystyczny, w ciągu tych kilku miesięcy od zapadnięcia wyroku śmierci, nie zmienił się wcale.

Rozprawa, na którą nie powołano nowych świadków ani też na wstępie której nie zgłoszono żadnych nowych wniosków, rozpoczęła się od godzinnego referatu sędziego - sprawozdawcy.

W referacie zostały uwypuklone najistotniejsze momenty samej zbrodni, przebieg rozprawy w Sądzie Okręgowym oraz motywy, którymi kierował się Sąd Okręgowy, ferując swój wyrok.

Po referacie przewodniczący zadaje pytania Chaskielewiczowi.

Wyjaśnienia oskarżonego

Tak jak w Sądzie Okręgowym przyznaje się on do oddania trzech strzałów do ś. p wachmistrza Bujaka, którego w swoim sumieniu uważał za sprawcę wszystkich swoich nie szczęść życiowych.

Chaskielewicz daje odpowiedzi znanym już głosem, raz krzykliwym, to spokojnym, nasiąkniętym dużym przejęciem.

Odpowiedzi jego nadal są chaotyczne. Jako przewodnia nuta zjawia się wciąż ta sama beczka, do której rzekomo wciskano mu głowę.

Brak logiki

Nie wszystkie odpowiedzi też są logiczne. Chaskielewicz uważa, że musiał zabić wachmistrza Bujaka, bo inaczej nawet nie mógłby popełnić samobójstwa, ani też wymordować dzieci, chociaż z zamiarami tymi przez dłuższy czas się nosił.

Po przesłuchaniu Chaskielewicza przewodniczący zarządził przerwę.

W kuluarach sądowych

W czasie jej trwania w kuluarach sądowych doszło do zajścia.

W chwili, kiedy jeden z obrońców adw. Dąbrowski, wychodził na korytarz, podbiegł doń jakiś młodzieniec i spoliczkował.

Napastnik próbował uciec, lecz zatrzymany na pół-piętrze został odprowadzony do komisariatu.

Po przerwie nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego.

Prokurator ma głos

Głos zabrał prokurator Missuna.

— Są takie sprawy — rozpoczyna prok. Missuna — Panowie Sędziowie, kiedy nad osobą oskarżonego, jak naukowi badacze, stoją sędziowie, prokurator i obrońcy, kiedy psychikę oskarżonego, intencję, za miary, myśli, badane są pod mikroskopem. W tej sprawie to jest niepotrzebne i niemożliwe.

Chaskielewicz targnął się na najwyższe dobro, jakim jest Armia Polska. W życiu narodów są dobra i wartości, na które targać się nie wolno, a kto je naruszy, tego oceniać można tylko pod kątem emocjonalnym.

Pierwsza zbrodnia tego typu

I w tej sprawie nie badamy motywów zbrodni, lecz stajemy w obronie najwyższego dobra.

Zbrodnia ta jest pierwszym wypadkiem w Odrodzonej Polsce, aby ktoś targnął się na życie żołnierza, strzelając z tyłu. I to jest geneza nienawiści, jaką żywił Chaskielewicz dla militaryzmu i kapitalizmu.

Strzał ten, oddany w czasie pokoju, to ogromne pole do wystąpień w czasie wojny.

Prok. Missuna w dalszym toku przemówienia zajmuje się osobą Chaskielewicza, charakteryzując go, jako typ ujemny, nielubiany nawet przez swoich kolegów. Ten półanalfabeta uważa się za literata.

LUKI W EKSPERTYZIE.

Po dosadnej charakterystyce oskarżonego prok. Missuna dłuższy czas poświęca ekspertyzie psychiatrycznej, dopatrując się w niej luk. Ekspertyza może być odrzucona. Zresztą sam Chaskielewicz w czasie pobytu w Tworkach wyraził się, że „nie tu jest jego miejsce a w więzieniu".

Wyrok więc należy wydać nie w świetle ekspertyzy. A jeśli ma spełnić swoje zadanie musi być zatwierdzający.

Wyrok i wymiar kary

Kończąc dwugodzinną mowę prok. Missuna jeszcze raz stwierdza, że wyrok jest słuszny, a w szczególności słuszny jest wymiar kary i dlatego żąda jego całkowitego zatwierdzenia.

Zkolei głos zabrali rzecznicy powództwa, uzasadniając podstawy zasądzenia na rzecz wdowy po ś. p. wachmistrzu Bujaku 1 zł. tytułem strat moralnych.

W godzinach poobiednich zaczęli przemawiać obrońcy.

Adw. Honiguill i Dąbrowski szczegółowo uzasadnili skargę apelacyjną, domagając się uchylenia wyroku w części dotyczącej kary z uwagi na stan psychiczny, Chaskielewicza, stwierdzony orzeczeniem biegłych.

Szczytem roztargnienia jest chcieć wygrać milion, a zapomnieć o zaopatrzeniu się w los loterii klasowej.

Nowe pociski niemieckie są używane w walkach pod Saragossą

PARYŻ. „Epoque" donosi z Hiszpanii, iż wojska powstańcze użyły na froncie pod Saragossą po raz pierwszy nowych pocisków fabrykacji niemieckiej.

Pociski te wypełnione są materniową i przeznaczone być mają do zwalczania tanków, przy wybuchu bowiem pociski wydzielają tyle energii cieplnej, że pancerne blachy czołgów ulegają natychmiastowemu stopnieniu.

Staruszka zapisała mil. majątek swemu lokajowi i posługaczce

NOWY JORK. Zmarła niedawno w Tuxedo Park, miejscowości zamieszkałej przez amerykańską finansjerę, sędziwa Nathalie Couch, ku zgorszeniu swych bogatych sąsiadów, zapisała cały swój majątek, oceniony na milion dolarów, wraz z przepyszną willą w tej miejscowości — swoim służącym, a mianowicie posługaczce, która u niej służyła 29 lat i lokajowi, który dla niej pracował lat siedemnaście.

Zmarła nie pozostawiła żadnej bliższej rodziny, a pretensje dalszych krewnych nie mają żadnej szansy powodzenia ze względu na doskonale pod względem prawnym zredagowany testament.

Nieustanne egzekucje w Sowietach

Dymisja sędziego za redakcję wyroku

MOSKWA. Sędzia charkowskiego związku obwodowego Lenski, który redagując wyrok na członków organizacji kontrrewolucyjnej, oskarżonych o akcję szkodniczą w rolnictwie, scharakteryzował ich jako uczestników wojny domowej i biednych chłopów, został zwolniony z zajmowanego stanowiska i ma być wykluczony z partii.

Redaktorowi gazety „Socjalisticzeskaja Targowszczyna" za ogłoszenie tego wyroku, udzielono nagany.

W stanicy Baski w kraju azowsko - czarnomorskim zakończył się proces organizacji kontrrewolucyjnej, która prowadziła akcję szkodniczą na stacjach maszynowo - traktorowych.

Trzech oskarżonych wraz z dyrektorem stacji maszynowo-traktorowej skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, a jednego na 8 lat więzienia. Wyrok został zatwierdzony na zebraniach kołchozników, zwołanych doraźnie.

Tajny klasztor

„Komsomolskaja Prawda", uskarżając się na zbyt ospałą akcję organizacji bezbożników, pisze, że komsomolcy ulegają wpływom religijnym. Np. w obwodzie woroneżskim 15 komsomolek wystąpiło do tajnego klasztoru. W szeregu wsi można zanotować fakty potajemnego otwierania cerkwi.

Syn czerwonego dyktatora porwany

w drodze ze szkoły do mieszkania na Kremlu — Zdjęcie ułatwiło porwanie — Po chłopcu zaginął wszelki ślad — Syn Stalina zakładnikiem w rękach kontrrewolucjonistów

Z dobrze poinformowanych kół moskiewskich donoszą o *porwaniu syna Stalina, 12-letniego Wasyla, do którego ojciec jest bardzo przywiązany.*

Porwania miano dokonać w **czasie**, *gdy chłopiec wracał ze swym przyjacielem Porembskim, synkiem urzędnika komisariatu lekkiego przemysłu ze szkoły do mieszkania na Kremlu.*

Synek Stalina w przeciwieństwie do ojca, który prawie nie opuszcza Kremlu i jest strzeżony przez najdzielniejszych agentów GPU, nie był krępowany i brał czynny udział w pracach komsomołu.

Ostatnio podczas „Dnia młodzieży brał udział w pochodzie. To go bardzo spopularyzowało w kraju i gazety moskiewskie, jak i prowincjonalne, umieściły jego zdjęcia. *Zdjęcia te miały rzekomo ułatwić jego porwanie.*

Wieść o zniknięciu chłopca wywarła przygnębiające wrażenie na czerwonym dyktatorze i *na Kreml padł blady strach.* Z miejsca puszczono w ruch cały policyjny i śledczy aparat GPU i zaalarmowano władze prowincjonalne. Wszczęte *poszukiwania za zaginionym, które są prowadzone bardzo energicznie, nie dały na razie żadnego wyniku. Po chłopcu zniknął wszelki ślad.*

Jeśli wiadomość ta nie jest zwykłą plotką, to porwanie syna Stalina nie ma nic wspólnego z amerykańskim kindnaperstwem. Nosi ono raczej charakter polityczny.

Porwania dokonali prawdopodobnie członkowie opozycji, *któ rzy chcą wymusić na Stalinie pewne ustępstwa lub zmusić go do tego, aby darował życie skazanym ostatnio na śmierć kontr rewolucjonistom.* Nie jest też wykluczone, że *porwanie jest zemstą za wyniszczenie kogoś, który należał do organizacji porywaczy.*

Rekordowy lot

Pocztowy samolot transatlantycki „Nordwind", należący do Niemieckiej Lufthansy, który o godz. 7 m. 10 wystartował z lotniska Horta na Azorach, już wieczorem o 21.45 przybył do Waszyngtonu.

Przestrzeń 3850 klm samolot przebył w ciągu 14 godzin 35 minut, osiągając przeciętną szybkość 275 klm na godzinę.

Dymisja Krylenki

MOSKWA. Centralny komitet wykonawczy RSFSR zwolnił ze stanowiska komisarza ludowego sprawiedliwości Krylenke, mianując na jego miejsce Antonowa Owsiejenkę.

Wesoły kącik

OMYŁKA

Lato minęło. Letniska opustoszały. I tylko jeszcze od czasu do czasu na sali sądowej odzywają się echa letnich przeżyć.

***

Przy pulpicie dla oskarżonych stoi dwóch młodzieńców. Oskarża wytwornie ubrana pani.

— Miałam w tym roku wyjechać do Włoch, ale ponieważ mąż pragnął, żebym była blisko, więc spędzałam lato pod Warszawą...

— To do sprawy nie należy. Proszę się streszczać — upomniał sędzia...

— Siedziałam wieczorem na werandzie, gdy nagle wchodzą ci oto dwaj panowie, obydwaj pijani i każą sobie podać wódkę i zakąskę.

— Omyłkowo, proszę sądu!— wyjaśnia jeden z oskarżonych. — Myśleliśmy z kolegą, że to knajpa.

— Proszę nie przerywać. Niech pani mówi dalej.

— Więc ci panowie weszli i zaczęli mnie traktować, jak kelnerkę. „Panienko" do mnie mówią! Do mnie, żony dyrektora firmy!!

— A kto mógł wiedzieć, że pani jest mężatka? — przerywa znowu jeden z oskarżonych. — Na nosie nie napisane! I z resztą do kelnerki zawsze się mówi „panienko". Mężatka, czy nie mężatka.

— Kazali mi natychmiast podać śledzia na zakąskę. A że w domu nie miałam śledzia, tylko szprotki, więc zaczęli się awanturować, że kiepska obsługa.

— Dlaczego pani od razu nie zwróciła uwagi, że to nie restauracja? — spytał sędzia.

— Bałam się, panie sędzio! Panicznie się bałam! Służąca miała wychodne, dozorcy w willi nie było... Byłam sama wobec dwóch pijanych... Ten wyższy zaczął mnie klepać, a ten niższy szczypać...

— Zwyczajnie, proszę sądu. Jak podchmielone goście do kelnerki...

— ..I uparł się, żebym mu usiadła na kolana. Zjedli wszystko co miałam przygotowane do kolacji i kazali mi sporządzić rachunek. A kiedy powiedziałam, że nie chcę pieniędzy, tylko żeby poszli, to się obrazili...

— Bo my darmochy nie lubim!

— ...zbesztali mnie, położyli 5 złotych i 50 groszy dla mnie na piwo!.. Mnie, żonie dyrektora firmy na piwo!... Ledwo trzymałam się na nogach, panie sędzio! Na szczęście nadszedł dozorca, zatrzymał ich i odprowadził na posterunek policji.

Wytworna pani skończyła oskarżenie. Sędzia zwrócił się do oskarżonych.

— Dlaczego oskarżeni naszli dom tej pani?

— Proszę Sądu — zaczął jeden z oskarżonych — myśmy wcale nie naszli, tylko wdepnęliśmy na chwilkę do knajpy. Pojechałem z kolegą na wycieczkę za miasto, byliśmy troszkę pod gazem i po dłuższym spacerze pić nam się zachciało. I nagle widzimy — knajpę.

— To nie była knajpa, tylko prywatna willa..

— Ale nam się wydało, że knajpa. Bo po pierwsze szyld był...

— To był szyld z nazwą willi — wyjaśniła oskarżycielka.

— Po drugie stolik stojał nakryty na dwie osoby...

— Służąca przed wyjściem nakryła do kolacji.

— Po trzecie z 5 kilometrów przeszliśmy i żadnej knajpy nie było. Więc według naszego obliczenia tu już musiała być. A po czwarte, kiedyśmy weszli to przy tej pani jakiś facet siedział, po rękach i nie po rękach ją cmokał, a na nasz widok zwiał. Więc myślim sobie, młodziak do kelnerki się przywala, bo nikogo nie ma. A jak zobaczył, że goście idą, to się usunął z interesu.

Wytworna oskarżycielka zarumieniła się po same uszy.

— To był, panie sędzio, pewien znajomy... bardzo nieśmiały... Sądził, że to mój mąż nadchodzi i... przeląkł się głupiutki.

W tym momencie z ławek dla publiczności podniósł się barczysty, poważny jegomość.

—O tym ostatnim szczególe nic mi nie mówiłaś — powiedział ponurym głosem.

Pani odwróciła się zmieszana.

— Ach mój drogi, to było głupstwo, do prawdy...

— Głupstwo?! Że szykowałaś kolację na dwie osoby, choć mnie się nie spodziewałaś?... Głupstwo, że cię jakiś smakosz obcmokiwał? Co tam było na wsi? Letnisko porządnej mężatki, czy knajpa?

Oskarżeni uśmiechnęli się z triumfem i skłonili się sądowi.

— Proszę sądu, o ile rodzony mąż nawet nie wie, czy to dom był, czy knajpa, to skąd myśmy mogli wiedzieć? Ludzie zupełnie obce i w dodatku pod gazem?

Napoleon Sądek.

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Bezrobotni zabierają głos w naszym konkursie-ankiecie

Na wstępie dzisiejszego omówienia konkursu - ankiety przytoczymy dwugłos bezrobotnych, którzy nadesłali swe listy kandydatów. Kto umie czytać między wierszami, niech spróbuje czytać... między nazwiskami.

P. Jan Stasiak z Warszawy (Śniadeckich 21) podaje następujących kandydatów:

1) Jędrzej Moraczewski, 2) Ignacy Paderewski, 3) gen. Sławoj-Składkowski, 4) Marszałkowa Piłsudska, 5) ks. kard. Kakowski, 6) gen. Józef Haller, 7) pułk. Koc, 8) Zofia Moraczewska i 9) Wincenty Witos.

Sławna córka sławnej Polki

Drugi bezrobotny p. Stanisław Ster, również z Warszawy, pisze:

„Najpopularniejszą w Polsce i na całym świecie jest córka wielkiej uczonej Marii C[illegible] - Skłodowskiej p. Julia Jolliot, bo wypowiedziała walkę wrogowi całego świata.

Na drugim miejscu wymieniam p. prezydenta Warszawy Starzyńskiego, bo swą pracą i zdrowym rozsądkiem wydźwignął stolicę z upadku.

Ponadto do najpopularniejszych zaliczam: Marszałkową Piłsudską, premiera Składkowskiego, min. Becka, Paderewskiego, Kiepurę, Marię Rodziewiczównę, Junoszę Stępowskiego i Jadwigę Smosarską.

Marszałkowa Piłsudska na czele

P. Bronisław Kania, mieszkaniec wsi Zahajki (Międzyrzec koło Łukowa) ułożył następującą listę najpopularniejszych Polaków:

1) Marszałkowa Piłsudska, 2) Maria Rodziewiczówna, 3) prem. Składkowski, 4) gen. Sosnkowski, 5) szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, 6) pułk. Koc, 7) min. Kwiatkowski, 8) min. Beck, 9) min. Poniatowski, 10) Andrzej Strug.

20 najsławniejszych

Nasz stały Czytelnik p. Aleksander Żelechowski z Warszawy (Nowolipki 33 m. 7) w takim ujęciu wyraża swą odpowiedź ankietową:

1) Paderewski, jako wielki patriota, niezastąpiony mistrz tonów i wybitny działacz dla potęgi Państwa Polskiego.

2) Korfanty, jako dzielny patriota i wybitny działacz, znany ze zorganizowania powstania na Górnym Śląsku.

3) Woj. Belina Prażmowski, wybitny a śmiały bojownik i twórca ułanów t. zw. beliniaków.

4) Gen. Haller, organizator i wybitny wódz Armii Ochotniczej w 1920 roku.

5) Gen. Żeligowski, wybitny i odważny żołnierz i dzielny a skrupulatny wykonawca woli Wielkiego Wodza Marsz. J. Piłsudskiego.

6) Min. Beck, wybitny polityk w sprawach nawet mocno zagmatwanych zagranicznych.

7) Pułk. Koc, wybitny inicjator wielkiego dzieła utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego.

8) Prem. Składkowski, wybitny a niestrudzony działacz przy reorganizacjach prac wszystkich urzędów państwowych.

9) Gen. Górecki, wybitny działacz i niestrudzony wykonawca wszelkich wskazań Wielkiego Marszałka.

10) Wincenty Witos, wielki przedstawiciel chłopstwa polskiego.

Tenże p. Żelechowski podaje jeszcze następujących kandydatów: posłanka Prystorowa, major Kubala, kpt. Karpiński, kapitan Bajan, major Skarżyński, Kiepura, Jędrzejowska, Walasiewiczówna, Kusociński i Władysław Walter.

Moraczewski, rzecznik ludowy

P. Bohdan Berliński z Warszawy (Ząbkowska 6 m. 3) wymienia następujących najpopularniejszych Polaków:

1) Pułk. Adam Koc, ponieważ on jest twórcą zjednoczenia społeczeństwa.

2) Min. Beck, ponieważ swą polityką zagraniczną przyczynia się nie tylko do pokoju świata, ale i prestiżu Polski.

3) B. premier Jędrzej Moraczewski, ten, który w najcięższych chwilach dla Polski pracował nad Jej odrodzeniem i walczył o Polskę Ludową, dziś zaś nieustraszenie walczy o lepsze jutro dla robotników.

4) Paderewski, 5) Walasiewiczówna, 6) Adwentowicz, artysta, 8) Stefan Jaracz, 9) Pola Negri.

Twórca Liskowa

P. Anna Wernerowa z Warszawy (Puławska 17), krawcowa z zawodu, takich wysuwa kandydatów:

1) Prem. Składkowski, 2) min. Beck, 3) min. Kwiatkowski, 4) Paderewski, 5) gen. Haller, 6) gen. Sosnkowski, 7) prof. Bartel, 8) ks. kard. Kakowski, 9) Kiepura, 10) prez. Warszawy Starzyński, 11) Marszałkowa Piłsudska, 12) Maria Rodziewiczówna, 13) ks. prałat Wacław Bliziński, twórca Liskowa, 14) min. Zyndram Kościałkowski.

Jutro zamieścimy **dalszy ciąg** konkursu - ankiety.

Trzeci lot do stratosfery

Poleci kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko

W końcu września roku bież. odbędzie się projektowany już oddawna i przygotowywany od wielu miesięcy trzeci z kolei lot balonem wolnym do granicy stratosfery. Będzie to lot w kabinie otwartej z użyciem jedynie masek tlenowych.

Lot organizowany jest przez departament aeronautyki M. S. Wojsk. Wyniki pomiarów naukowych opracowane zostaną przez prof. dr. S. Szczeniowskiego i doc. dr. S. Ziemeckiego w zakładzie fizyki Szkoły Głównej.

W locie wezmą udział dwie osoby. Balon poprowadzi, jak dotychczas kpt. Z. Burzyński, badania i pomiary naukowe wykona dr. K. Narkiewicz-Jodko. Bliższe szczegóły organizacji i przygotowania lotu podamy w najbliższym czasie.

Asturia zrywa z Walencją

Specjaliści sowieccy i oficerowie będą rozstrzelani?

PARYŻ. „Le Matin" donosi z Hendaye, iż nowy dyktator Gijon Balarmino Tomas po ogłoszeniu niezależności Asturii, utworzył dyrektoriat złożony z przewódcy federacji anarchistycznej iberyjskiej.

Nowy dyrektoriat wydał szereg dekretów, nakazujących **uwięzienie sztabu armii północnej, wszystkich specjalistów wojskowych sowieckich, rozstrzelania zawodowych oficerów oraz zerwanie stosunków z Walencją.**

Na skutek bombardowania Gijon przez eskadry powstańcze nowy dyktator Asturii wydać miał, jak twierdzi dziennik, polecenie **przewiezienia wszystkich więźniów politycznych, nie wyłączając kobiet i dzieci oraz starców, na pokład starego statku, który ma być natychmiast zatopiony** w razie **ponownego** bombardowania.

RADIO

PIĄTEK, 17.10.1937 r.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. poł. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadom. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Muzyka salonowa. 16.45 Życie jak przed dwudziestu wiekami — reportaż z Palestyny. 17.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. 17.50 Czy bakterie chorują? — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Japońskie motywy (płyty). 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Pieśni polskie. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 „Z operetek" — konc. rozrywk. 21.45 „Książe poetów" — Kwadrans poetycki. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.25 Hiszpańaske pieśni ludowe. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Z twórczości baletowej. 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka gospodarska. 15.15 Recital fortepianowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Choroba i ocalenie biednej Klary" — obrazek obyczajowy. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club.

GIEŁDA

Warszawa, dnia 16-go września.

Dewizy: Holandia 291.30; Berlin 212.97; Gdańsk 100.00; Londyn 26.21; Nowy Jork 2.29¼; Paryż 17.38; Praga 18.46; Wiedeń 99.20; Zurych 121.60; Marka niem. srebrna 134.00;

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest. I em. 67.75; 4% państw poż. prem. dolar. 38.75; 4% poż. konsolid. 58.25.

Akcje: B. Polski 105.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.00; Węgiel 26.00; Lilpop 52.50; Norblin 65.50; Ostrowiec 26.25; Starachowice 32.75.

Straszny wybuch w fabryce

Z Weehawken (stan New Jersey) donoszą, iż w tamtejszej fabryce chemicznej nastąpił wybuch. Spowodowany wybuchem pożar zniszczył całkowicie fabrykę. 40-tu robotników i robotnic doznało silnych poparzeń. Ogień przerzucił się następnie na cztery domy mieszkalne.

WYŻSZA SZKOŁA DZIENNIKARSKA W WARSZAWIE

Wyższa Szkoła Dziennikarska rozpoczyna wykłady w dniu 5 października. Zapisy już się rozpoczęły.

W. S. D. jest wyższą szkołą zawodową, przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomii, jako też naukę języków obcych. Ćwiczenia seminaryjne (dziennikarskie i publicystyczne) zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są między innymi: Historia prasy, Technika drukarska i grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja i kolportaż, Stenografia, Prawo prasowe, Prasa współczesna i inne.

Dyplom z ukończenia W. S. D. nadaje państwowe prawa służbowe I kat. urzędniczej.

W. S. D. organizuje kurs przygotowawczy dla pracowników administracji gazet, oraz kurs uzupełniający dla absolwentów.

Jak kupić dobry radio-odbiornik

Zdecydować kupno przedmiotu, który pociąga nasze oko, który jest nam potrzebny i winien służyć przez długi okres czasu, jest nieraz bardzo trudny. Wielka różnorodność typów, rozbieżność opinii, sądów, niejednakowy wygląd zewnętrzny nie ułatwiają, a utrudniają kupno. A jednak istnieje na to sposób. Porównać, przekonać się osobiście i zdać sobie sprawę, co nas najwięcej interesuje w danym przedmiocie, czego od niego wymagamy, a wybór będzie nieomylny. Są przedmioty, które muszą posiadać dobry smak, miły wygląd zewnętrzny, są i takie, jak radio, dla których decydującym jest ton. Techniczne wykonanie odbiornika radiowego musi być tego rodzaju, aby przede wszystkim ton jego, barwa dźwięku była na najwyższym poziomie. Zapewnia go głośnik z szereko-wstęgową membraną, odpowiednio dobrane, szlachetne drzewo. Czułość i selektywność, uzyskane dzięki wysokowartościowym cewkom z żelaznymi rdzeniami, to dalsze zalety, o których winno się pamiętać przy kupnie. Trzecia cecha, to estetyczny wygląd zewnętrzny i prosta obsługa. Zespół urządzeń stosowanych w odbiorniku musi być tak dobrany i takie muszą być rozwiązania, aby polepszenie jednej cechy nie wpływało pogarszająco na inne, jak to miało miejsce dotychczas. Zwłaszcza uzyskanie jednocześnie dobrej selektywności i dobrego tonu jest bardzo trudne. Udało się to uzyskać właśnie w odbiornikach Telefunken dzięki zmniejszonej ilości, ale za to wysokowartościowych obwodów z żelaznymi rdzeniami o specjalnej budowie wolnej od strat elektrycznych. A dalsze zalety nowych odbiorników Telefunken. Maksymalna selektywność, zawór przeciwinterferencyjny dla 9 kc. szerokowstęgowa membrana głośnika Telefunken Nawi, udoskonalone magiczne oko AM 2 z triodą, zrównoważenie zakresu dźwiękowego, ciche strojenie, płynna regulacja selektywności i barwy dźwięku, żelazne rdzenie, chassis, wytworna, nowoczesna skrzynka drewniana o wybitnych zaletach akustycznych i szereg innych udoskonaleń — zgodnie współpracują ze sobą, podnosząc do maksimum jakość tych, wypróbowanych już na rynku, odbiorników. A więc radzimy posłuchać, obejrzeć i porównać.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

— Udało mi się dosyć szybko odszukać panią— mówił spokojnie Tomasz. — Reporterzy wiedzą już o pani. Pewnie lada chwila się tu zjawią. Będzie najlepiej, jeśli obydwoje jak najszybciej opuścimy ten hotel.

— W jakim celu? — zapytała nieco ochłonąwszy. — Ja nie mam zamiaru nigdzie wychodzić!

— Obiecałem pani, że odwiozę ją do Polski. To właśnie pani proponuję.

Hanka patrzyła na Tomasza z lękiem i odrazą. Nie mogła ani na chwilę zapomnieć o tym, że ma przed sobą człowieka, który strzelał do rodzonego brata. Zdawało jej się, że jeśli spojrzy na podłogę, zobaczy u stóp Tomasza krwawą kałużę, taką samą, jaką widziała w pokoju Popowa u stóp Alfreda.

— Niech pan stąd wyjdzie... — szepnęła. — Nie chcę pana widzieć!... Jest pan straszny człowiek!

— Kocham panią — powiedział.

Zatrzęsła się cała, słysząc to niespodziewane wyznanie, tak potwornie sprzeczne z obrazami, które pozostały w jej pamięci.

— Kocham panią i nie odejdę od niej — powtórzył Tomasz. — Czyż pani o tym nie wie?... Pędziłem za panią jak szaleniec! Podniosłem rękę na brata, którego mi serdecznie żal. Na szczęście żyje i mam nadzieję, że nic mu nie będzie. Otrzeźwieje tylko. To mu się bardzo przyda. Ale nie mówmy o nim. Nie mamy wiele czasu. Nie przedłużajmy próżnej rozmowy.

— Niech pan sobie idzie... — powiedziała. — Nie chcę z panem rozmawiać! Nie chcę pańskiej miłości! Nie kocham pana i nie wyobrażam sobie, żebym mogła zapomnieć kiedykolwiek o tym, że pan jest mordercą, że własnymi oczami patrzyłam, jak pan strzelał do człowieka, do własnego brata!.. Niech pan prędzej wyjdzie!... Prędzej! — wołała, odwracając spojrzenie od Tomasza, który wpatrywał się w nią nie zmrużywszy oka nawet na mgnienie.

— Nie odejdę bez pani...

Hankę ogarnęła nagle złość.

— Proszę stąd wyjść! — zawołała gniewnie.— Nie chcę mieć nic do czynienia z takimi ludźmi, jak pan i jego brat! Dosyć się nacierpiałam!... Jak pan śmie nawet po tym wszystkim przychodzić do mnie?! Czy pan nie wie o tym, że za moimi drzwiami może pan zostać aresztowany? Powiedziałam policji wszystko, co wiedziałam! Policja pana poszukuje!

— Nie obawiam się policji. W tej chwili tylko proszę panią, by pani poszła ze mną.

— Pan prosi!... — zaśmiała się nerwowo. — Czy to taka sama prośba jak pańskiego brata?

— Mój brat jest zawsze dosyć brutalny. I dlatego chciałbym wiedzieć... Proszę mi wybaczyć... Czy pani należała do niego?

— Mój panie! — zawołała oburzona Hanka. — Mam dosyć tej rozmowy! Niechże pan raz nareszcie pozbawi mnie swego towarzystwa, które sprawia mi przykrość!... Cóż za pytanie!...

— Kocham panią, jak pani powiedziałem. Ogarniała mnie wściekłość... Jestem o panią piekielnie zazdrosny. Niech więc panią nie dziwi moje pytanie. Zresztą wszystko już jedno... Nie przestałem pani kochać... Bez względu na to, co się stało między panią a moim bratem....

— Pański brat umiał być rycerski — zawołała. Zapewne odszedłby, gdybym na to nastawała, jak to czynię w tej chwili.

Tomasz roześmiał się.

— Dziękuję za te słowa... Sprawiły mi wielką ulgę... Pani mówi prawdę. Widzę to po pani wyrazie twarzy, po jej oczach... Tym lepiej...

Zrobił krok ku Hance.

Odsunęła się żywo, marszcząc groźnie brwi i wołając:

— Niech się pan do mnie nie zbliża!... Niech pan wyjdzie! Nie chcę pana więcej znać!... Mam dosyć tego wszystkiego!... Oczekuję tu pana Notylskiego, który zjawi się lada chwila! Lepiej będzie dla pana, jeśli tu nikt pana nie zastanie...

— Nie zastanie tu również i pani. Pani musi udać się ze mną!...

— Muszę? Cóż pan znowu?... Czyżby pan miał zamiar strzelać do mnie?...

— W każdym razie zmuszę panią do udania się za mną!

Roześmiała się sztucznie, chcąc pokryć strach, jaki w niej budził.

Stała blisko drzwi i błyskawicznie przesunęła rękę do dzwonka.

— Jeśli pan nie wyjdzie natychmiast, zadzwonię na służbę. To będzie dla pana znacznie nieprzyjemniejsze, niż dobrowolne opuszczenie mojego pokoju! — zagroziła.

— Wyjdę sam... jeśli pani nie zechce udać się ze mną. Radbym co prawda zobaczyć się z panem Notylskim. Zapewne przyleci tu samolotem, jeśli już dzisiaj go pani oczekuje. Prawda?

— Po co panu te informacje? Skończmy nareszcie tę przykrą rozmowę. Mam nadzieję, że widzę pana po raz ostatni w życiu i nie zobaczymy się więcej. Będzie to dla mnie prawdziwe szczęście, jeśli zdołam zatrzeć we wspomnieniach te straszne dni, które przyżyłam ostatnio. Niech ich pan nie budzi swoim ukazywaniem się. To wszystko, co mogę powiedzieć najspokojniej i możliwie najgrzeczniej!... Żegnam pana!

— Mogę tylko powiedzieć pani do widzenia! Wiem, że zobaczymy się niezadługo.

— O, niech się pan nie łudzi!... Sądzę że policja tutejsza zdoła się porozumieć z Polską.

— Zapewne... Ale to mnie niewiele obchodzi. To były nasze prywatne sprawy i nikt nie może się do nich wtrącać, szczególnie policja.

— Terroryzowanie mnie nie było prywatną sprawą panów! To było przestępstwo!...

— Nie mówmy o tym... Nie warto. To przeszłość. Chcę mówić z panią o przyszłości. Nie mamy wiele czasu. Muszę odejść. Jeszcze raz tylko proszę: niech pani idzie ze mną. To oszczędzi nam obojgu pewnych kłopotów.

— Nie rozumiem pana! Nie chcę pana zresztą rozumieć. Nie obawiam się gróźb!...

— Nie grożę pani przecież! Zapewniam ją tylko, że pani będzie kochała mnie.

— Pan jest straszny ale i zabawny człowiek! — zawołała. — Zmusi mnie pan do miłości?!...

Zniecierpliwiła się. Była rozdrażniona już bardzo.

— Dosyć tego! — zawołała i nacisnęła guzik dzwonka.

— Do szybkiego zobaczenia! — powiedział, zmierzając do drzwi. — Nie czyni pani dobrze, wzywając służbę. Po co?... Nikt mnie tu nie zatrzyma.

— To już pańska sprawa i policji. Mnie to nie obchodzi.

— Sądziłem, że jest pani usposobiona nieco życzliwiej dla mnie.

— Dla mordercy?...

— Nie zabiłem jeszcze nikogo. Pani postępowanie może mnie do tego zmusić. Przez panią może zginąć niewinny człowiek!

— Proszę wyjść! — krzyknęła wyprowadzona zupełnie z równowagi.

W tej samej chwili ktoś zapukał do drzwi. Na progu ukazała się pokojowa.

— Nie będę więc teraz pani narzucał się — skłonił się Tomasz Demski. — Zresztą zobaczymy się wkrótce!... Z całą pewnością!..

Odwróciła się tyłem, nie chcąc patrzeć na niego.

Dalszy ciąg jutro

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

48

Przede wszystkim muszą wypocząć konie, które naprawdę cudów dziś dokazywały, w tym szalonym około sześciokilometrowym wyścigu. Zasługują na pochwałę, a przede wszystkim trzeba ich dobrze nakarmić i dać wypocząć.

We wsi rozlokowała się już przed tym kompania piechoty, która brała udział w odwrocie. Piechurzy nie mają wprost słów uznania i podziwu dla nas.

— Ale żeśta ino dali Kozakom pieczone jaja nie ma co! — odzywa się jakiś sierżant poznaniak.

— Może mieliśmy wiać przed nimi, jak wy? — odpowiada mu któryś szwoleżer z przekąsem.

— Nie dziwujcie się ino. Żołnierz prosto z kadry. Jak pieruny obaczyli, że Kozaki walą na nich całą zgrają, tak i dostali cykorii na cały sicher! Ale was niech szlag trafi! Takie do pieruna chłopaki jeszcze młode, a bojowe. Nigdy bym się nie spodziewał! — rzekł ze zdumieniem w głosie sierżant.

— Bo my, panie sierżancie, nasermater! Jak bić to bić wszyscy razem, jak jeden. Żeby tam cholera brała, to zawsze bolszewikom skórę wyzłocimy.

— To mocie recht! Widać, że z was pieruny chłopcy morowe. Nie dziwota, że w Dziadka pułku służyta. Ja już siedem lat jezdem przy wojsku, w niemieckiej armii przesłużyłem, byłem we Francji nad Marną i już dobrzem się prochu nawąchał i dużo na swoje oczy widziałem, ale powiadam, że jak dziś pieruna zobaczyłem jakżeśta się Kozaków chycili, to aż mi dusza rosła i powiadam do swoich żołnierzy — napatrzta się jak szwoleżery biją!

— Ja myślę — rzekłem — że jak Budienny dostanie w skórę raz, drugi i dziesiąty, to mu skrzydła opadną i nie będzie się tak pchał do Polski.

— To się wie! — odparł sierżant. — Tylko takich żołnierzy, jak wy, daj Boże jak najwięcej!

— I takich oficerów, jacy u nas są! — dodałem.

— No, to dobranoc, chłopaki! Pora wam odpocząć, bo kto wie jaka jutro was czeka robota? Gadałoby się z wami noc całą, chłopaki kochane, ale pora spać! Serwus! — zasalutował i odszedł.

Konie powiązane u płotu na podwórku chrupały owies ze snopów, narzucanych im przed pyski, my zaś na posłaniu ze słomy pod gołym niebem na wpół rozebrani zasnęliśmy twardo po pracowitym dniu.

Skoro świt odgłosy odległych strzałów karabinowych i terkot kulomiotów poderwały nas na nogi. Piechota, która w nocy zajęła obronne stanowiska, nawiązała kontakt z nieprzyjacielem. Nie mamy jeszcze rozkazu do wymarszu, więc korzystając z czasu karmimy konie, jemy śniadanie, myjemy się.

Po wczorajszej bitwie wygiądamy strasznie. Twarze oblepione błotem z kurzu zmieszanego z potem czynią nas podobnymi do Murzynów. Doprowadzamy do porządku rynsztunek koński i broni. Niektórzy zaś szwoleżerowie spróbowawszy wczoraj swych szabel na karkach Kozaków dziś przezornie ostrzą je przy pomocy zafasowanych chłopom osełek.

Potrząsają groźnie szablami, próbują cięć na przydrożnych krzakach, głaszczą pieszczotliwie błyszczące ostrza. Do tej pory szabla bodajże nie odgrywała żadnej roli. Bardziej nosiło się ją dla fasonu, żeby to niby można było odróżnić kawalerzystę od piechura.

Od wczoraj szabla nabrała niebywałego respektu. Tradycyjna polska szabla wskrzesiła nam czasy Krzyżaków, Skrzetuskich, Wołodyjowskich, Podbipiętów.

Najwięcej dumny był plutonowy Choronży, bo naprawdę chyba żaden tak nie grzał, jak on. Chłop, jak dąb, wysoki silny, doskonale wyćwiczony w szermierce nie miał chyba równego sobie rębacza w pułku. To też potrząsał groźnie swym długim szabliskiem, patrzał z uwielbieniem na jej lekko zgiętą klingę, jak promienie słońca padające na jej obnażone ostrze rozsiewało załamywające się na niej snopy iskier.

Podnosił do góry i z rozmachem ciął kręgiem powietrze, aż świstało, to znów próbował na przydrożnych brzózkach.

Zamachnął, świst powietrza, ledwo dosłyszalne uderzenie, a brzózka padała równiótko wpół przecięta z ukosa na ziemię.

— A co, rąbie? Nieprawda? — pytał chełpliwie nas. — Mówię wam to się nazywa szabla, przywiozłem ją z Rosji w 1917 r. Pamiątkowa rzecz, sam Mikołaj Mikołajewicz dał mi ją w nagrodę za pierwsze miejsce, zdobyte podczas zawodów w cięciu szablą. Patrz bracie, jaka to stal! Opasać się nią można, a nie trzaśnie przy gardzie. Rąbać można, co popadnie, płot nie płot, drut nie drut, a nawet najmniejszej szczerbki nie zobaczysz.

— Na gnatach też się nie szczerbi, panie wachmistrzu? — pytam go. Uśmiecha się dobrodusznie, pokazując swe zdrowe zęby i powiada:

— Pamiętasz wczoraj? Przecież byłeś koło mnie, jakem ciął tego Kozaka w granatowej kurtce?

— No! pamiętam. Mówię wam chłopcy—zwróciłem się do kolegów — jak wachmistrz rąbnął go szablą w ramię, to przeciął ramię, obojczyk, parę żeber aż szabla na mostku się wsparła.

— O, do diabła! Już jak ja byłbym bolszewikiem to tym wachmistrza z daleka omijał! — odrzekł żartem któryś z kolegów.

Dalszy ciąg jutro.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Kalendarz dnia

17 Wrzesień

PIĄTEK

Suche dni. Stygm. św. Franciszka
Słowiański: Drogosława
Słońca wsch. 5.13, zach. 17.48
Księżyca wschód: 16.7, zach. 1.28.

HISTORIA PODAJE:

1374 Pakt w Koszycach przyznaje tron córkom Ludwika węgierskiego.
1402 Zwycięstwo Polaków pod Puckiem.
1660 Hetm. Potocki bije Moskali pod Cudnowem.
1863 Zmarł w Dreznie Józef Korzeniowski.
1931 Delegat Polski przedstawia Lidze Nar. memoriał w sprawie rozbrojenia moralnego.

PRZYSŁOWIA:

Kto pocznie bez układu,
Nie trafi do ładu.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Historyczny pokój. Słynny pisarz angielski Bernard Shaw zajechał pewnego razu do jakiegoś nędznego hoteliku w małym francuskim miasteczku. Nazajutrz rano przynosi mu do łóżka śniadanie sam gospodarz.

— To historyczny pokój — powiada do znakomitego gościa. — Spał w nim przez jedną noc sam Napoleon.

— Ja bym też tu nie mógł dłużej spać — zauważył stary kpiarz.

Tłumaczenie snów

P. Ala G. Zmieni Pani mieszkanie na lepsze w niedługim czasie. Będzie Pani w przyszłości zamożna. Ktoś Panią obmawia. Szczęśliwa cyfra: 9.

P. Tuzinka. Ślub Pani z narzeczonym odbędzie się w niedalekiej przyszłości. Niepokój Pani jest bez podstaw. Jakiś inny mężczyzna będzie Panią w tym roku zapewniał o swej miłości. Ma Pani szanse wygranej, ale dopiero w roku przyszłym. Chętnie będę tłumaczył Pani sny.

P. Syrena. Podoba się Pani kuzynowi; odwiedzi Panią. Bliższy związek z nim nie byłby zbytnio szczęśliwy. Wielka radość czeka Panią. Ma Pani nieżyczliwą koleżankę.

P. Irka N. Przeprosi się Pani ze znajomym. Otrzyma Pani list, albo ujrzy Pani, swego adoratora ze statku. Będzie zmiana w rodzinie. Spełni się Pani marzenie.

P. Lena z Ząbkowskiej. Będzie jeszcze Pani w tej miejscowości, o którą Pani pyta. Otrzyma Pani list lub wiadomość od znajomego. Myśli on często o Pani. W przyszłości zmieni Pani zupełnie tryb życia.

Na małej wokandzie...

W poszukiwaniu zięcia

czyli: „Zatarg ze swatem"

(A.E.) Pan Hilel Raptus wpadł do swata Gliksztajna, czerwony z gniewu.

— Czy pan mnie pokażesz tego człowieka, czy nie?

Swat Gliksztajn wzruszył ramionami.

— Po co?

— Przecież nie mogę wydawać córki za nie wiadomo kogo!

— To musisz go pan zobaczyć? O wygląd się pana rozchodzi? Wystarczy, żeby miał dobry charakter.

Pan Hilel zatrząsł się ze wściekłości.

— Albo mnie pan go pokażesz, albo do widzenia się z panem!

— Chętnie bym go panu pokazałem, atoli nie mogę, z powodu skąd ja go wezmę?

— Podaj mnie pan jego adres, gdzie on mieszka!

— Chętnie pana podam, ale nie chodź pan tam, bo daremna niska fatyga.

— Dlaczego daremna, dlaczego?

— Bo jego tam nie ma.

— A gdzie on jest, gdzie?

— W szpitalu.

— Wszystko mnie jedno, pójdę do szpitala!

— Ale tam pana nie puszczą.

— Do chorego? Dlaczego nie puszczą?

— Bo to jest szpital więzienny.

— Aa, podlec jeden! — ryknął oburzony pan Hilel. — Teraz się wszystko wykrywało! Taki wyrzutek to ma być partia dla mojej córki?

— Zaraz. Spokojnie. Już pan z niego robisz wyrzutka? Przecież pan nawet nie wiesz, za co on się tam dostał.

— No za co, powiedz pan?!!

— Za grypę.

Pan Hilel tygrysim skokiem rzucił się na swata. Stłukł go na kwaśne jabłko, skutkiem czego Sąd Grodzki skazał pana Hilela na 10 dni aresztu.

Pełna tabela loterii

7-my dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr.: — 106384.

30.000 zł. na nr: — 147 881.

10.000 zł. na nry: — 41 689 147 748

5.000 zł. na nry: — 68446 149121 168122.

2.000 zł. na nry: — 32441 47 665 49713 71752 74 179 75084 123520 125087 152723 160668

1.000 zł. na nry: — 1563 9535 11375 12998 16281 28899 32149 40868 47182 53 276 66 166 63249 68564 84014 85207 103755 108534 117978 120333 120567 129313 143991 144123 146714 149384 160843 163420 165075 171086 179543 183644 185559 190594 190926

Wygrane po 200 zł.

19 55 65 271 74 99 635 49 752 1035 39 595 660 728 953 2003 103 443 546 48 650 742 837 48 61 3034 155 476 325 82 703 849 4424 579 663 801 26 76 5223 474 532 36 911 6024 217 379 546 62 861 79 904 7072 311 53 76 95 738 48 53 871 84 8030 167 274 75 500 867 915 9087 185 210 18 35 48 354 805 43 927 64 70

10045 100 14 336 46 61 527 69 646 97 929 11052 303 76 418 24 518 79[illegible] 993 12142 255 303 405 24 553 97 656 718 824 51 912 29 13055 215 78 446 665 738 79 828 929 14016 146 98 234 436 16 51 666 928 16011 44 120 61 291 402 59 78 517 16319 530 676 90 91 912 50 17209 20 733 44 425 556 72 609 25 47 829 8106 36 264 369 414 551 55 72 643 906 19024 146 922 57 693 823 37 38.

20041 193 586 87 732 959 64 21185 330 484 521 37 765 99 840 910 15 52 22160 205 76 634 54 57 23050 133 40 260 62 436 530 674 898 24035 115 202 81 346 463 57 93 98 610 722 25097 196 299 314 25 68 424 616 716 19 86 910 50 26023 93 160 625 911 27092 201 38 308 74 477 96 580 94 770 947 28012 142 243 303 77 455 674 29110 22 565 626 733 89

30337 39 54 435 48 582 603 850 70 31178 202 317 88 403 533 780 834 59 61 32278 530 38 640 746 33181 242 559 622 33710 963 34080 118 227 80118 227 83 98 456 574 819 53 910 35005 361 684 745 847 48 913 36306 72 401 9 547 652 59 88 904 35 37110 14 39 203 36 348 574 651 767 88 854 69 76 921 94 38013 101 304 433 522 13 39 83 601 39003 167 308 71 81 416 81 952

40453 54 683 763 901 6 32 41371 476 771 806 83 42205 30 64 421 78 502 86 658 43012 14 145 287 391 696 739 910 47 44106 364 90 473 679 701 90 947 45165 265 347 640 878 46086 241 97 675 901 47197 260 316 438 62 515 78 620 43 710 833 54 48048 121 719 964 37 49131 32 221 361 87 425 543 963

50114 87 212 62 365 428 33 648 51031 76 407 705 818 964 52119 99 246 72 368 578 604 835 994 53036 291 447 538 53 692 860 953 54046 280 391 543 57 604 36 735 814 998 55037 69 73 96 278 35 534 752 804 5 954 59 96 56029 64 203 34 340 466 70 584 737 95 99 842 999 57060 113 37 65 267 358 406 18 513 763 843 58073 463 526 33 80 85 668 96 748 68 938 59271 373 592 239 77 84 746 98 816 25 64 74 926.

60028 50 114 293 820 39 61032 54 58 144 432 90 543 842 93 952 56 620247 359 93 408 47 691 757 828 916 63077 115 92 306 404 505 698 747 64277 78 565 87 778 859 966 65096 133 42 321 497 699 819 43 66072 547 716 67128 276 327 959 63 68258 601 88 735 88 69015 53 95 174 301 86 659 92

70034 267 91 339 57 428 512 57 844 50 976 71028 64 124 356 479 606 90 723 31 881 83 91 72191 264 487 633 727 800 42 923 73328 497 644 806 4[illegible] 908 69 740000 87 95 102 68 585 620 79 70 75209 14 383 400 41 81 809 99 35 35 76081 88 235 485 58 771 820 91 77009 82 105 81 91 329 457 514 63 63[illegible] 709 810 78001 137 228 310 675 746 809 91 79019 37 87 318 661 64 79 513 610 762 893

80049 195 303 31 780 809 970 81057 187 205 295 655 866 78 969 82636 840 926 83024 81 246 646 51 732 846 976 8404 148 23 179 323 432 519 663 881 974 85000 31 170 401 20 872 86054 136 700 888 87079 190 325 601 61 74 90 837 71 961 88136 275 336 85 445 58 974 8955 113 370 83 411 44 502 68 835

90171 79 301 14 737 21 57 91071 228 368 412 39 512 41 87 768 52000 22 132 347 57 429 908 93038 493 521 57 524 77 818 906 94196 386 499 524 59 605 87 777 820 95064 126 416 575 77 92 600 35 38 759 72 940 86 96062 199 487 535 616 775 96 976 97085 170 240 418 518 64 690 744 56 907 36 98048 156 271 73 448 68 507 614 67 732 903 60 99159 247 302 82 453 560 75 97 676 736 66

100162 477 546 678 747 861 902 101099 17 67 157 267 451 642 749 947 102199 345 480 92 849 81 913 18 67 103004 8 83 99 115 44 85 318 59 414 722 824 104110 48 246 470 504 749 856 944 76 105067 410 806 25 56 988 106055 61 82 90 106 47 208 407 623 39 711 950 107037 106 43 281 564 684 793 896 108036 65 76 182 260 98 321 409 503 8 92 619 737 826 93 900 109014 87 187 350 523 672 806

110177 253 76 361 43 453 92 523 611 63 827 39 45 74 915 64 111109 254 81 649 903 112069 138 322 444 503 20 70 685 89 803 74 113155 248 309 73 476 84 627 114484 613 700 53 907 65 115049 139 56 205 331 89 449 504 602 50 87 116015 97 131 410 36 72 669 80 747 939 117025 159 253 309 406 23 60 839 66 119126 407 71 770 81 88 908

120066 108 300 71 404 5 69 598 829 975 121246 338 56 432 27 43 92 510 771 83 122036 66 264 434 58 618 731 903 123210 27 337 124122 200 414 601 17 1 731 125023 198 533 716 126014 53 75 223 372 22 446 602 731 33 815 931 127048 54 258 343 89 561 66 702 128248 421 65 722 50 129060 384 551 636 762 955 63 99

130152 273 91 607 64 73 708 71 995 131130 46 346 672 702 78 891 132071 239 79 445 619 88 730 133003 12 22 38 115 404 5 658 67 750 818 134018 220 361 453 542 617 22 845 937 135183 277 475 551 66 933 136098 203 516 88 641 701 4 856 137076 244 53 611 806 914 73 138263 409 47 58 593 633 94 993 139128 38 338 793 922

140139 46 54 289 788 919 73 141230 331 474 511 730 80 935 142037 98 397 401 505 764 143221 70 320 501 32 901 144165 367 587 625 818 145017 153 73 366 892 975 146046 60 118 254 58 300 87 530 64 72 707 147116 298 403 501 627 805 19 148050 62 137 240 532 688 703 39 975 149170 330 68 440 563 635

150238 433 812 67 97 924 151172 250 427 662 891 92 911 95 152590 99 766 813 153042 88 133 64 202 97 367 414 529 602 32 751 47 57 78 924 154277 390 415 64 563 748 155200 85 400 40 67 90 779 840 931 54 80 156029 142 625 836 68 157187 338 67 404 58 651 84 830 970 84 87 158537 638 734 929 56 159029 272 445 64 641 843

160020 154 257 28 430 89 601 54 94 762 96 856 920 81 161095 463 511 89 654 748 816 88 983 162021 282 606 98 729 966 163178 212 36 304 34 419 68 74 653 93 799 905 13 14 64 164032 383 453 513 892 94 948 165116 363 567 98 716 900 166061 76 94 110 209 56 65 89 517 42 84 783 954 167049 40 537 784 168069 154 91 433 78 674 745 873 941 169006 80 208 42 70 670 [illegible]3 88

170046 122 93 260 465 531 18 806 [illegible]44 171013 126 316 46 420 96 520 70 632 723 67 917 27 172179 305 9 741 927 38 173045 263 328 601 820 174233 365 422 731 884 94 928 29 89 175103 242 50 382 582 617 62 749 862 72 91 176041 273 306 37 89 96 493 653 769 848 75 89 931 79 177002 39 128 263 381 441 787 178008 811 31 179452 641 37 96 871

180130 60 657 96 98 891 957 69 82 181246 666 847 998 182092 376 87 421 530 700 45 76 80 807 32 64 183106 396 522 23 715 869 82 91 184055 566 888 979 185362 454 904 20 186094 164 233 317 31 94 413 680 187024 97 156 74 207 353 562 700 837 70 188008 52 288 302 5 36 584 877 189082 104 254 394 747 915 84

190094 119 433 667 911 37 191048 50 361 407 50 547 972 192635 932 68 193255 606 936 194006 18 163 72 230 59 376 941

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

139 241 405 526 528 763 868 9310[illegible] 396 482 50 805 26 90 2086 386 3010 31 147 62 312 34 406 575 958 4407 55 641 941 73 83 5459 884 6203 56 355 72[illegible] 818 930 99 7032 93 351 569 8508 615 839 9015 126 297 626 757 83 85

10089 219 506 11097 336 92 59[illegible] 12152 65 233 340 470 88 643 92 1359[illegible] 14077 138 25 228 693 869 970 15013 65 369 772 16028 169 216 518 17408 504 6 32 18303 4 14 423 20 741 846 1913[illegible] 316 28 306 22 410 571 716 973

20258 409 549 960 80 21523 927 99 22094 143 47 224 91 549 23027 72[illegible] 72 824 934 24091 148 304 467 25118 55 761 834 38 27640 718 803 28994 29292 414 61

30172 323 87 681 959 31434 671 856 33015 60 167 480 734 34720 889 35681 36364 558 877 37187 524 641 801 983 38358 480 941 39778

40045 457 596 620 48 73 41313 59 83 879 96 42227 62 967 43072 239 723 44067 930 45096 167 702 944 46052 74 235 99 432 68 664 83 750 47057 89 149 547 632 918 48028 239 777 843 49018 36 495 656

50228 513 619 40 736 939 40 41 51167 301 801 919 51 52005 10 331 842 950 53286 410 720 834 54160 84 299 490 55437 525 88 933 56319 61 687 58313 541 41 98 609 741 59295 514 656 747

60103 223 310 584 691 61527 901 62204 616 98 801 906 63107 547 68 895 64066 65422 991 66073 176 249 447 71 535 910 67013 506 63 730 885 97 984 68226 349 561 752 69061 453 521 611 26 763 806

70391 684 898 71170 238 408 523 863 967 72273 413 837 73154 64 85 334 435 78 513 781 74045 190 373 970 750701 58 825 76197 258 429 735 77102 41 355 456 967 78198 751 79060 146 218 59 312 13 843 9992.

80577 866 931 81389 428 86 567 82178 260 518 719 828 83196 273 84046 279 398 408 640 63 85233 318 554 723 51 955 86387 516 703 874 918 39 73 87011 121 206 432 754 90 813 69 89042 44 588 89289 347 764.

90016 276 89 397 673 793 837 91149 58 424 691 771 800 920 49 92181 277 396 742 93506 663 94278 959 64 95696 96020 103 277 355 484 955 97328 80 95 778 94 948 98002 303 402 32 45 957 99130 501 705 69.

100021 34 39 97 430 92 782 910 19 101244 38 469 622 791 939 86 102204 25 75 381 471 666 24 949 103988 104329 495506 693 870 925 015297 731 106071 116 44 201 333 427 957 107204 516 24 790 108320 626 29 109217 20 79 420 679.

110079 108 224 432 618 990 11136[illegible] 112089 106 344 113005 34 247 452 9[illegible] 523 930 114086 308 603 22 932 115161 251 886 985 116245 504 61 791 94[illegible] 117074 459 82 701 40 118007 20 778 838 119122 345 638 78 799.

120115 53 89 209 96 409 683 739 80 800 121409 828 48 993 122075 113 422 835 124905 6 125223 362 70 47[illegible] 126126 943 54 127557 764 895 128391 541 75 129804 937.

130625 848 66 131099 161 223 312 524 35 83 656 134277 540 63 951 138079 421 729 139846.

140095 288 421 33 99 663 41247 143045 46 716 34 144033 264 73 47[illegible] 541 54 868 922 26 68 15024 130 943 70 146346 568 602 704 57 147033 148 516 148569 70 149861.

1502000 9 511 151040 235 944 152134 153848 956 154084 87 204 35 357 404 593 928 61 155080 204 14 59 792 890 156221 86 98 319 624 60 702 960 157186 284 586 712 159268 357 472 621 92 710 897 942.

160163 454 718 927 161316 638 4[illegible] 949 162036 563 668 164157 305 880 165126 230 50 440 590 763 166107 259 339 546 611 900 168164 205 843 804 13 169273 387 484 537 748 76 88 941.

170285 333 60 78 426 669 839 171236 450 172301 25 42 632 987 173011 360 87 598 772 897 1764[illegible] 177173 [illegible] 603 882 178100 298 71[illegible] 179092 320 648.

182105 735 183061 300 411 564 68[illegible] [illegible]751 811 [illegible]17 74 1[illegible]877 186080 192 293 492 654 187[illegible] 918 188220 22 794 961 189180 297 596 645 793.

190211 562 978 191075 354 372 479 309 192069 72 223 347 521 35 929 193117 207 61 445 716 61 194461 562 767 829 95.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20 tys. zł. na nr. 152521.

75.000 zł. na nr. 111765

30.000 zł. na nr. 41716

5000 zł. na n-ry: 59214 74886 113235 166083

2000 zł. na n-ry: 12056 14316 15677 22844 44336 150623 166028 185407

1000 zł. na n-ry: 5533 12494 24299 25376 34058 38182 38084 82906 86333 88059 91746 95626 98684 119218 119592 139372 150462 173583 174706 179494 190378

Wygrane po 200 zł.

963 1203 952 2277 89 326 55 413 92 515 3036 92 192 305 6 687 806 945 90 4185 548 685 901 88 5040 941 98 6033 143 473 611 7262 676 710 858 8003 415 650 807 9131 578 617 727

10025 156 309 18 960 11098 83 125 63 470 534 918 27 36 12174 13122 235 341 559 782 889 14569 675 700 993 15158 265 945 16066 398 567 17247 55 423 875 18198 425 97 599 753 19094 430 566

20211 51 330 97 538 96 815 54 21057 79 22006 182 980 403 697 706 23067 397 643 24246 87 332 420 643 782 25401 81 564 753 26107 335 454 884 27535 662 800 910 29192 282 624 59 64 655 735 67 879 997

30118 93 267 433 85 993 31343 56 786 833 69 32729 33739 940 34515 980 35329 64 468 794 902 87 36031 574 792 37150 955 38213 328 59 525 39190 470

40010 287 314 67 41143 493 566 42484 845 43673 842 80 44186 304 594 753 866 45218 68 513 56 793 46136 69 966 47016 67 171 912 48161 361 653 57 89 889 902 49107 479 645 59 813

50259 344 440 521 877 51150 240 398 442 74 75 52324 33 489 662 778 840 53122 309 98 542 685 718 57 56019 167 837 997 57314 431 550 777 833 58093 150 308 59038 189 253 473 525 811

60349 695 897 61156 234 339 68 487 597 640 736 62305 63152 63 729 973 64003 59 181 611 866 976 65123 789 66331 579 67245 74 453 687 799 860 916 68001 106 864 970 69011 23

70541 789 71077 692 861 936 72090 345 508 39 724 822 30 992 73188 262 590 794 74111 430 62 913 75034 326 38 695 752 76141 57 427 77190 272 582 78102 77 352 640 79101 281 314

80109 523 695 799 81026 541 58 82 732 926 45 82262 318 646 916 83441 88 658 84397 793 976 85149 335 569 87618 750 807 927 88625 89152 499 719

90077 143 404 33 43 518 714 17 91091 118 80 395 92017 249 559 704 93206 370 608 26 65 866 94539 635 916 95034 327 55 96019 129 242 82 311 42 567 97141 387 469 78 533 973 76 98131 399 463 522 23 11 27 771 55 99118 350

100178 633 711 101072 121 76 335 78 571 605 46 977 102385 576 103018 84 97 518 634 956 104202 324 37 410 105614 913 42 106312 15 52 659 107017 427 665 702 6 869 98 108410 78 555 676 84 109633 884

110679 841 111168 405 591 112049 122 43 97 113192 534 87 932 114097 114 339 429 524 813 29 914 115783 116114 221 38 326 403 117001 70 394 404 52 756 118056 265 87 466 745 117006 36 503 78

120077 156 311 596 836 906 121436 122253 447 123238 124252 847 125574 996 126050 655 70 940 127129 497 614 128058 169 320 80 448 506 757 51 914 19 129051 68 763

130143 172 386 544 747 73 844 131827 132013 134 72 511 782 818 90 133292 427 565 623 786 134300 474 585 135057 413 516 136769 857 70 137018 22 142 94 493 523 138057 87 388 744 903 139432

140460 561 953 142076 87 340 527 43 143026 189 229 305 557 610 720 887 144421 577 145170 242 482 146172 273 301 43 538 147356 585 736 80 149434

150081 497 777 151223 361 97 595 152266 87 398 558 682 153990 154004 99 856 155229 438 87 572 156052 124 324 556 757 799 157733 97 849 158038 532 87 91 159171 77 596 657 763 960

160046 766 804 161587 900 162260 445 652 17 997 163049 84 100 504 27 657 739 956 164021 27 480 646 744 965 165997 166017 295 427 167365 955 169844 55 73 985

170520 660 866 967 171130 249 877 172136 62 311 935 173304 18 174518 631 53 866 175198 270 480 577 176039 160 72 412 177165 499 178172 395 642 949 179534 332 499 645 847 901

180082 197 411 902 181025 37 183 762 997 182233 713 878 183466 593 649 835 184673 754 185043 186011 461 797 903 50 187077 96 172 836 85 188214 415 505 717 189413 799 845

191164 477 774 192359 631 193034 103 23 371 806 194108 15 765 879 83 910

Nadzieja uratowania Lewoniewskiego

Opinia wybitnego badacza polarnego

MOSKWA. „Izwiestia" zamieściły wywiad swego nowojorskiego korespondenta z dr. Steafansonem, przewodniczącym klubu amerykańskich badaczy okolic podbiegunowych w sprawie poszukiwania Lewoniewskiego.

Dr. Steafanson stwierdził, że poszukiwania utrudnione są przez gęste mgły, jakie panują w miejscu przypuszczalnego lądowania Lewoniewskiego. Pada tam deszcz i mokry śnieg, lecz wkrótce nastąpi ochłodzenie i mgła zniknie.

Dr. Steafanson jest przekonany, że Lewoniewski wraz z załogą wylądował szczęśliwie na lodzie i oczekuje pomocy. Środków żywności mu nie zabraknie, gdyż niezależnie od zabranych zapasów ma on możność upolowania białych niedźwiedzi. Od końca listopada do końca kwietnia okolice, gdzie przypuszczalnie znajdują się Lewoniewski będą wolne od mgły.

Zdaniem dr. Steafansona poszukiwania Lewoniewskiego i załogi winny być prowadzone przez całą zimę, gdyż w okresie tym w ciągu 10 do 12 dni w miesiącu można dokonywać lotów nocnych.

Dr. Steafanson sądzi, że w ciągu najbliższych tygodni Lewoniewski będzie odnaleziony.

Epidemia paraliżu dziecięcego

szerzy się w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. — W Chicago, Detroit, Milwaukee, Cleveland i innych miastach t. zw. „centralnego zachodu" szerzy się epidemia paraliżu dziecięcego.

W Chicago zarząd miasta zakazał z tego powodu wpuszczania dzieci na przedstawienia kinowe. W większości miast w tej części kraju otwarcie szkół odłożone zostało z powodu epidemii.

Nie myją się, bo to.. grzech śmiertelny!

Dziwne obyczaje tajemniczego szczepu na Sachalinie

W północnej części Sachalinu, gdzie mieści się japońska koncesja, mieszka szczep Giljaków, który jest najbardziej tajemniczym i najszczególniejszym ludem całego Dalekiego Wschodu.

Giljakowie żyją w drobnych osiedlach i pobierają się wyłącznie z sobą, tworząc coś w rodzaju jednej wielkiej rodziny. Ich religia jest prymitywną wiarą w duchy. Każde stworzenie, każdy przedmiot, każde zjawisko przyrody jest ich zdaniem zamieszkałe i opanowane przez jakieś bóstwo. Czczenie tych rozlicznych bóstw i duchów jest jedynym z głównych powodów, dlaczego Giljakowie odrzucają współczesne dobrodziejstwa cywilizacji, uznając wprawdzie ich praktyczne wartości, uważają je jednak za twór szatana.

Giljakowie nie myją się, ponieważ uważają tę czynność za śmiertelny grzech. Mogliby tym obrazić boga wody i zaniepokoić go. Zastępują mycie się nacieraniem skóry tłuszczem morsa.

Każda z rodzin ma chatę letnią zbudowaną z drzewa i skór oraz zimową z torfu. W chatach tych nie ma okien, ponieważ wbudowanie ich obraziłoby boga światła. Dym wydostaje się przez mały otwór w dachu i prawie wszyscy Giljakowie mają chore oczy.

W każdej z chat płonie ogień, który nigdy nie powinien wygasnąć. W Sachalinie są wprawdzie zapałki, ale Giljakowie twierdzą, że Rosjanie i Japończycy produkują je przy pomocy diabła. Nie gaszą zaś ognia z tego względu, że tym zabiliby ducha ognia.

Giljakowie nie używają współczesnej broni. Przekładają stare karabiny z kamiennym zamkiem, ponieważ duchy tych karabinów są starsze i bardziej doświadczone. Z tego względu karabiny te pewniej strzelają.

Giljakowie polują na dzikie zwierzęta, a skóry dzikich zwierząt wymieniają u kupców na cukier, herbatę, wódkę i tytoń. Ich gównymi środkami żywności są ryby, owoce, tłuszcz morsa i niedźwiedzie mięso, z którego przyprawiają różnego rodzaju potrawy. Spożywanie tych potraw podlega również różnego rodzaju przepisom. Podczas gdy mężczyzna może spożywać mięso niedźwiedzie w dowolnej potrawie, kobieta popełnia śmiertelny grzech, jedząc pieczone mięso.

Przywódcami osiedla są „ojcowie", których jak „matek" jest około 30, ponieważ Giljakowie nie znają stopniowania rodzinnego i nie ma dla nich różnicy między ojcem, a jego brać mi. Ojcowie wyznaczają imiona dzieci. Chłopcom nadaje się imiona określające cnoty ludzkie, jak „męstwo", „odwagę" i t. d.; dziewczętom zaś od wypadku, jaki wydarzył się w dniu ich przyjścia na świat. Są więc dziewczynki, które nazywają się „pożar", „obfity połów" i t. d. Przy tym należy bacznie uważać na to, aby dwoje dzieci w tym samym osiedlu nie nosiło tych samych imion, bo młodsze umrze przed rokiem.

Imienia zmarłego nie wolno wymieniać aż do chwili, w której nie zostanie zabity pierwszy niedźwiedź po jego śmierci. W przeciwnym bowiem wypadku duch jego nie zazna spokoju. Również i imię niedźwiedzia nie powinno być wymieniane, ponieważ jest on najpotężniejszym zwierzęciem i posiada złe spojrzenie. Nazywa się go więc „mędrzec", „pan lądu" lub „mały strzelec". Myśliwy, który za bije go, musi przed tym odmówić zaklęcie, aby uniknąć jego zemsty.

Poza tym postrzelonemu zwierzęciu należy odciąć głowę i pazury i zakopać w miejscu, gdzie go zabito, ponieważ w przeciwnym wypadku myśliwy nigdy nie zabije innego zwierzęcia.

Giljakowi nie wolno pisać ani rysować, ponieważ jeśli będzie to robił, to jego towarzysze znajdujący się w lesie, zbłądzą i będą krążyć wzdłuż tych zagmatwanych linii, jakie skreślił.

Pomimo tych wszystkich przesądów, Giljakowie są dobrodusznym i gościnnym ludem. Japończycy starają się wszelkimi siłami ucywilizować ich, ale oni obstają przy swoich wierzeniach, obawiając się, że gdy odstąpią od nich, to bogowie ich zniszczą.

Ławki dla Żydów w Berlinie

W szeregu dzielnic Berlina na placach publicznych i w parkach ustawiono ostatnio ławki, pomalowane na żółto i opatrzone napisem, iż służą one publiczności żydowskiej. Wczoraj ławki takie ukazały się w centrum Berlina na Kurfuerstendamm.

Chińczycy wzniecili wielki pożar

aby łatwiej walczyć z Japończykami

SZANGHAJ. Wojska chińskie wznieciły wielki pożar obok stacji Tientiungan na pierwszym odcinku linii kolejowej Szanghaj — Wusung, tuż obok koszar japońskich i miejsca postoju japońskich sił morskich na północny zachód od Hong-Kou.

Celem podpalenia ma być, jak sądzą, wytworzenie swobodnej przestrzeni by umożliwić rozpoczęcie ognia z nowych cofniętych pozycyj.

Artyleria japońska gwałtownie ostrzeliwuje kolumny chińskie, które zmieniają swe pozycje. W dalszym ciągu trwa wyładowywanie licznych oddziałów japońskich i sprzętu wojennego.

Dzieci polskie pod przymusem

są prowadzone do szkół niemieckich w Gdańsku

Na terenie W.M. Gdańska zaszły znów dwa wypadki przymusowego doprowadzenia przez policję dzieci polskich do szkoły niemieckiej.

Komisarz generalny R.P. Chodacki interweniował wczoraj ponownie w tej sprawie. Wiceprezydent senatu Hut, zastępujący prezydenta Greisera, oświadczył, że we wszystkich wypadkach było to samowolne postępowanie organów podwładnych podczas nieobecności najwyższych czynników gdańskich.

Wiceprezydent senatu oświadczył, że wydał polecenie, aby na przyszłość wypadki takie nie zdarzały się.

Polak zmyty z pokładu statku

Był on kontrolerem nieinterwencyjnym

LONDYN. Urząd nieinterwencyjny w Londynie powiadomił ambasadę R. P. o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce na statku niemieckim „Girgenti".

W czasie burzy, jaka szalała na Atlantyku w ubiegłą sobotę po południu, obserwator kontroli nieinterwencyjnej Polak, Aleksander Lipijski, odbywający na tym statku podróż powrotną z Hiszpanii do portu kontroli nieinterwencyjnej, gdzie był stacjonowany, znajdując się pomiędzy 6 a 6.30 po południu na pokładzie statku, został w czasie szalejącej burzy zmieciony przez silną falę do morza i zatonął.

Wszelkie poszukiwania były bezowocne. Po przybyciu w niedzielę do Duvru, kapitan statku „Girgenti" natychmiast zawiadomił o tragicznym wypadku urząd kontroli nieinterwencyjnej.

Straszna śmierć dwóch robotników

w zwałach rozgrzanego miału węglowego

W fabryce „Solvay" w Borku Fałęckim pod Krakowem miał wczoraj po południu miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą dwa życia ludzkie.

Podczas napełniania węglem wielkich pieców fabrycznych robotnicy Brożek i Gawor, pragnąc usunąć jakąś przeszkodę w tunelu, przez który wsypuje się węgiel na palenisko, przysypani zostali nagle zwałami rozgrzanego miału węglowego.

Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia Michała Brożka, który jednak odniósł tak poważne obrażenia, że wkrótce zmarł. Drugi robotnik, który niechybnie poniósł śmierć, nie został jeszcze wydobyty.

Okropna śmierć dziecka

9 - letni Stefan Brodzik (Mogielnica powiatu grójeckiego), wdrapał się na drzewo, aby zerwać kasztany. W pewnej chwili pod chłopcem złamała się gałąź i nieszczęśliwy malec runął na leżącą pod drzewem stertę kamieni, doznając pęknięcia opony brzusznej.

Mimo zabiegów lekarza, dziecko zmarło w strasznych męczarniach.

Strzelał na wiwat

a ranił przechodnia

Mieszkaniec Izabelina, Aleksander Ruslecki, zameldował policji, że jakiś nieznany osobnik, przejeżdżający szosą gdańską, postrzelił jego 15-letnią córkę, Józefę, przechodzącą w pobliżu szosy, a następnie porwał postrzeloną i powiózł ją w kierunku Warszawy.

Wszczęte natychmiast energiczne dochodzenie ustaliło, że sprawcą postrzelenia jest Stanisław Trębicki (Wronia 15).

Strzelał on na wiwat z rewolweru, a postrzeliwszy Ruslecką zawiózł ją, a nie porwał, do szpitala. Stan rannej nie budzi obaw. Niefortunny strzelec będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Duce uda się koleją do Berlina

Program pobytu Mussoliniego w Niemczech

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że Mussolini uda się w dn. 25 b.m. koleją do Berlina.

26 września rano Mussolini przybędzie do Berchtesgaden do rezydencji Hitlera, po czym uda się do Monachium, a następnie spędzi dwa dni w Berlinie.

W ostatnim dniu swego pobytu w Niemczech, Mussolini będzie obecny na wielkich manewrach armii niemieckiej, a przed odjazdem w drogę powrotną ponownie odwiedzi kanclerza w Berchtesgaden.

Zatrzymana łódź podwodna

któ.a storpedowała statek sowiecki

BIAŁOGRÓD. Według informacji, nadeszłych z Salonik do dziennika „Politica", angielski okręt wojenny miał zatrzymać w pobliżu Volos łódź podwodną w chwilę po storpedowaniu przez nią sowieckiego statku cysterny.

Zagrożona przez działa okrętu angielskiego łódź podwodna zatrzymała się i cała jej załoga wzięta została do niewoli.

Korespondent „Politica" nie podaje żadnych danych o pochodzeniu tej łodzi podwodnej.

Pożar pensjonatu

W Józefowie wybuchł nocy ubiegłej z nieustalonej na razie przyczyny pożar w willi Gryn bergów (Leszno 108), gdzie mieści się 11-lokalowy pensjonat.

Jeden z lokali zajmował Eliasz Winer z rodziną i on pierwszy zauważył ogień i zaalarmował sąsiadów.

Płomienie ogarnęły i strawiły doszczętnie cały dom. Winer z rodziną zdołał umknąć, lecz całe jego mienie uległo spaleniu. Straty wynoszą ponad 12 tysięcy złotych.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru.

Złodziejska wyprawa żwirników

Pod wsią Kamion, powiatu sochaczewskiego, dobywany jest z Bzury żwir. W dniu wczorajszym, podczas przerwy obiadowej czternastu żwirników po płynęło łodziami pod osadę kolonisty niejakiego Hermana Krygiera, udali się do sadu owocowego i zaczęli zrywać jabłka, układając je w kilku, przy wiezionych na ten cel koszach.

Krygier spostrzegłszy złodziejów, wybiegł z synem swoim Julianem i wezwał żwirników do opuszczenia sadu i zwrotu zrabowanych owoców.

W odpowiedzi na to, żwirnicy rzucili się na Krygierów, pobili ich dotkliwie wiosłami, zabrali kosze ze skradzionymi jabłkami i umknęli łodziami na drugą stronę rzeki.

Zawiadomiona policja zarządziła energiczny pościg i ujęła wszystkich rabusiów. Całą bandę, z inicjatorami i przywódcami w osobach braci Tomczaków, osadzono w areszcie.

POWSTANIE NACZELNA IZBA RZEMIEŚLNICZA

Nowy projekt ustawy o samorządzie rzemieślniczym, który rozpatrywany ma być na nadchodzącej sesji jesiennej ciał ustawodawczych, przewiduje zmianę nazwy głównej reprezentacji rzemiosła. Związek Izb Rzemieślniczych ma być przekształcony w Naczelną Izbę Rzemieślniczą.

W skład tej instytucji poza przedstawicielami poszczególnych izb, weszłoby także 7 działaczy najbardziej zasłużonych dla rzemiosła, powołanych przez Ministra Przemysłu i Handlu.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia zdołała uciec z dzieckiem. Obawiając się, że Sawicki przybędzie do mieszkania Podoskiej, udała się wprost na dworzec, dokąd Podoska miała przynieść jej rzeczy.

Po powrocie do mieszkania na próżno dobijała się Siedlecka do drzwi. Wszczęła alarm, zebrali się sąsiedzi, przy czym jedna z sąsiadek poradziła jej, by zawiadomiła o wszystkim policję.

— Czy pani naprawdę nic nie podejrzewa?...— pytają się zaalarmowani sąsiedzi.

— Ależ skąd... kto by pomyślał, że coś takiego się stanie?! — woła Siedlecka zrozpaczona. Stoi teraz bezradna, z pobladłą ze strachu twarzą i szeroko rozwartymi oczyma.

— Niech pani prędko zawiadomi policję... Kto wie, czy to dziecko jeszcze żyje! — odzywa się starsza kobieta.

— Boże, mój Boże! — załamuje Siedlecka ręce. — Co ja teraz pocznę, biedna! Któż by pomyślał, że był to tylko podstęp!

Wybucha spazmatycznym płaczem.

W międzyczasie nadbiega jakaś kobieta w starszym wieku i zdyszanym głosem wypytuje obecnych o przyczynę zbiegowiska.

Opowiadają jej, jak to Siedlecką podstępem wywabiono z domu i skradziono jej dziecko.

— A może zamordowali? — dodają inni.

— Skradziono!.. skradziono!— woła kobieta.

— A skąd pani wie, że skradziono? — pytają się ze wszystkich stron zdumieni sąsiedzi.

— Posłuchajcie — zaczyna swoje opowiadanie kobieta — wchodzę do sieni, jestem już na schodach, a tu nadchodzi kobieta w okularach i niesie małe dziecko na ręku.

— Jezus Maria! — woła Siedlecka przerażona.

— Zauważyłam, że kobieta w okularach jest czegoś bardzo zdenerwowana i od razu miarkuję, że coś się stało, że coś jest nie w porządku — opowiada dalej kobieta. — Pytam się jej: skąd pani niesie to dziecko? A ona na to: od Siedleckiej, do doktora z nim idę. W pierwszej chwili chciałam ją zatrzymać i zawołać stróża, ale później sobie myślę: gdyby skradła dziecko, to by na pewno nie powiedziała, że to jest dziecko od Siedleckiej... Właściwie to sama nie wiem, dlaczego tej kobiety nie zatrzymałam — mówi starsza pani, jakby tłumacząc się. — Bardzo żałuję, że tego nie zrobiłam... Teraz widzę, że naprawdę dziecko ukradła...

— A może schowała się tu gdzieś na podwórzu? Próbuje ktoś zgadywać.

— Na pewno już zdążyła gdzieś się ukryć i to nie w pobliżu — odzywają się wszyscy wokoło.

— Ale drzwi trzeba jednak wyważyć, może skradła jeszcze inne rzeczy oprócz dziecka — spazmuje dalej Siedlecka.

Zawołano ślusarza, który otwiera drzwi. Siedlecka wraz z zebranymi na schodach ludźmi wchodzi do pokoju. Rozgląda się.

W pokoju oprócz dziecka i kołderki, w którą dziecko było zawinięte, nic więcej nie brakuje.

Sąsiedzi znowu wypytują Siedlecką, czy naprawdę niczego się nie domyśla? A może ma na kogoś podejrzenie? Kto mógł skraść dziecko?.

— Nie, nie wiem, nie wiem... — odzywa się zapłakana Siedlecka. — Pewien pan dowierzył mi to dziecko na wychowanie.

— Przede wszystkim trzeba zawiadomić policję — wtrąca się stróż, który niedawno się zjawił.

— Panie Franciszku, może pan poleci do komisariatu, a ja pójdę do tego pana, który mi dał na wychowanie to dziecko i opowiem mu wszystko — proponuje stróżowi Siedlecka, ale wnet wybucha znowu płaczem — Boże, mój Boże! jakżeż mu opowiedzieć o tym, co się stało, kiedy ten człowiek kochał to dziecko do szaleństwa!... Nie przeżyje tego ciosu... Zwariuje... albo samobójstwo popełni... Co począć?... dokąd się udać?..

Sąsiedzi są bardzo zaciekawieni. Zasypują Siedlecką różnymi pytaniami: Kim jest ten pan, który jej oddał na wychowanie dziecko? Jak się nazywa? Czy jest ojcem dziecka? Czy żyje ze żoną?

Siedlecka opowiada, że pan ten nazywa się Sawicki, jest właścicielem fabryki a więcej o nim nie wie.

— A ja wam wytłumaczę, co to wszystko znaczy — odzywa się znowu kobieta, która spotkała Jadzię na schodach — Ta kobieta co zabrała stąd dziecko, jest jego matką...

— Matka?... Jak to może być?... — dziwią się wszyscy.

— A ja wam mówię, że jest — zapewnia wszystkich kobieta.

— Jakto? Niech nam pani powie!! — nalegają zaintrygowani sąsiedzi.

— To jest zupełnie jasne — objaśnia wszystkim kobieta. — Małżeństwo żyje w separacji. On oddaje dziecko na wychowanie, bo chce mieć to dziecko dla siebie. Ona dowiaduje się tymczasem, gdzie się dziecko znajduje i wykrada je, albo też podsyła kogoś, by je wykradł...

— Tak, tak musiało być — zgadzają się wszyscy.

Siedlecka nie może uspokoić się. Opowiada dalej o tym, że gdy Sawicki oddał jej dziecko na wychowanie, uprzedzał ją, że musi dziecka tak pilnować, jak oka w głowie. Teraz, jak się dowie, że dziecko skradziono, zabije ją ze wściekłości.

Siedlecka nie znała adresu Sawickiego, znała tylko jego numer telefonu. Postanowiła zadzwonić do niego i poprosić go, by przyjechał jak najprędzej. Nie powie mu ani słowa o tym, co się stało. Niech się na miejscu dowie o strasznym nieszczęściu.

Drżąc cała i chwiejąc się na nogach zeszła Siedlecka do pobliskiego sklepu, by stamtąd zadzwonić do Sawickiego, do fabryki.

Drżącą ręką ujęła słuchawkę telefoniczną i podała telefonistce numer Sawickiego.

— Czy jest pan Sawicki? — zapytała ledwo dosłyszalnym głosem.

— Przy telefonie — odpowiedział Sawicki — Kto mówi?

— Pan mnie nie poznaje?

— Nie.

— Tu mówi Siedlecka.

— Ach, pani Siedlecka, nie poznałem pani. Pani ma tak zmieniony głos... Co się stało?

Siedlecka z trudem oddycha. Chce coś powiedzieć, nie może jednak słowa wydobyć.

— Dlaczego pani milczy? — pyta się Sawicki, nie podejrzewając niczego złego, Siedlecka bowiem nieraz dzwoniła do niego, do fabryki.

— Panie Sawicki....

— Słucham.

— Panie Sawicki...

— Słucham, słucham panią. Czego pani sobie życzy?

— Panie Sawicki, niech pan przyjedzie...

Sawicki zapytuje się już teraz głosem niespokojnym:

— Co się stało? Czy dziecko jest chore?

— Panie Sawicki... proszę... bardzo pana proszę... niech pan natychmiast przyjedzie — Siedlecka mówi mocno przytłumionym głosem.

— Na miłość Boską, niech mi pani powie, co się stało! Głos Sawickiego staje się coraz więcej niespokojny, drży.

— Przez telefon nie mogę panu powiedzieć...

— Ale co się stało? — nalega dalej Sawicki.

— Ja... ja...

— Co? Jakieś nieszczęście się wydarzyło, wypadek z dzieckiem? — domaga się znowu Sawicki, już wyraźnie przerażony.

— Nie... nie mogę panu powiedzieć...

— Niech pani powie!! Czy pani słyszy? Niech pani powie, co się stało!...

— Niech pan przyjedzie.. Niech pan przyjedzie..— Szepce już teraz Siedlecka.

— Dlaczego nie może mi pani tego powiedzieć przez telefon?!... Sawicki jest zniecierpliwiony i zły.

— Z dzieckiem... z dzieckiem.. wydarzyło się...

— Głos Siedleckiej się znowu urywa

— Co z dzieckiem... Co z dzieckiem?... — Krzyczy Sawicki przez telefon. — Niech mnie pani nie męczy, niech pani powie!

— Z dzieckiem wydarzyło się wielkie nieszczęście — wykrzyknęła Siedlecka jednym tchem i rozpłakała się głośno przy telefonie.

— Czy żyje?... Głos Sawickiego jest pełen rozpaczy i bólu.

— Tak... ale niech pan już przyjedzie!...

— Już przyjeżdżam!

Siedlecka odkłada słuchawkę i nawpół przytomna kieruje się z powrotem do domu. Gdy przechodzi na górę, zastaje już stróża i policjanta.

Policjant rozpoczyna badanie. Wypytuje Siedlecką. Ta odpowiada to samo, co przed tym opowiadała sąsiadom. O niczym nie wie, niejaki pan Sawicki oddał jej na wychowanie dziecko. Dotąd je sama wychowywała, a nic poza tym nie wie.

— Gdzie mieszka ten pan Sawicki?

— Tego również nie wiem. Znam tylko numer telefonu tego pana. Teraz właśnie dzwoniłam do do niego. Niedługo będzie tu na miejscu.

— Czy zna pani tę kobietę, która skradła dziecko?

— Nie, nie znam jej. Zdaje się, że już ją raz gdzieś widziałam, nie mogę sobie jednak przypomnieć sobie, gdzie to było.

Policjant ma zamiar zadać następne pytanie, gdy się nagle otwierają drzwi z trzaskiem i do pokoju wpada pan Sawicki. Jest przerażony i jakby zdumiony. Na widok policjanta i stróża staje jak wryty. Błędnym wzrokiem ogląda wszystkich zebranych. Trwa to wszystko bardzo krótko. Sawicki biegnie nagle do kołyski dziecka i nie zastając tam dziecka, zbliża się do Siedleckiej i szarpiąc ją, krzyczy:

— Gdzie jest dziecko?...

Dalszy ciąg jutro.

Obława w 6 powiatach za bandytami

sprawcami zabójstwa policjanta i krwawego napadu na chłopów

Przed trzema dniami we wsi Harta w powiecie brzozowskim dokonano bezczelnego napadu rabunkowego. Czterech zamaskowanych mężczyzn nocą dostało się podstępnie do chaty Antoniego Chrzana. Zapukali do okna i oświadczając, że są policjantami, rozkazali otworzyć drzwi. Zaspany Chrzan usłyszawszy, że przybyli policjanci, nie pytał już o nic i drzwi otworzył.

W tej samej chwili napastnicy zadali mu kolbą rewolweru potężny cios w głowę i zawlekli do kuchni. Krzyki rannego wyrwały ze snu jego zamężną córkę, Marię Leśniak, która zerwała się złóżka i pobiegła ojcu na pomoc. Ale również i jej nie oszczędzili bandyci. Pobili ją do nieprzytomności i przystąpili do plądrowania mieszkania.

WIDŁAMI NA BANDYTÓW

Krzyki bitej Marii Leśniak obudziły jej męża, śpiącego w stajni. Ujrzawszy, że jacyś nieznajomi z latarkami w rękach plądrują mieszkanie, chwycił widły i rzucił się na nich. Jeden z bandytów strzelił do niego, raniąc go w lewy bok.

Spłoszeni krzykiem napadniętych bandyci zbiegli zabierając niewielki łup.

Nazajutrz w lasach w okolicy Bachorza dwaj policjanci, starszy przodownik Kunik, komendant posterunku w Dynowie, i st. posterunkowy Michalik natknęli się na dwu nieznajomych mężczyzn i kazali im się wylegitymować. Nieznajomi zamiast dokumentów wyciągnęli rewolwery i obsypali funkcjonariuszy policji strzałami.

Od strzałów tych zginął st. przod. Kunik, a st. post. Michalik został ciężko ranny. St. przod. Kunik osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Na miejsce zbrodni przybył prokurator, sędzia śledczy oddziały policji z Rzeszowa oraz wywiadowcy z psem policyjnym. Stwierdzono, że zabójcy skradli swym ofiarom karabiny.

OBŁAWA W 6 POWIATACH

Z miejsca zarządzono przeprowadzenie wielkiej obławy w 6 powiatach a mianowicie: w brzozowskim, przemyskim, jarosławskim, przeworskim, łańcuckim i rzeszowskim. Wskutek zarządzonej obławy ujęto w pow. przeworskim dwóch znanych włamywaczy kasiarzy, przy których znaleziono rewolwery i narzędzia do rozpruwania kas. Jest bardzo prawdopodobne, iż są to zabójcy obu policjantów, gdyż, jak stwierdzono, zabójcy pod osłoną nocy przedostali się na teren powiatu przeworskiego.

POSZUKIWANY MORDERCA

Jeden z ujętych przestępców podał, że nazywa się Henryk Gudek ze Szklar. Ustalono jednak, że podał fałszywe nazwisko. Nazywa się w rzeczywistości Wojciech Pienio z Kolbuszowej. Uciekł on z aresztu sądowego w Sokołowie, gdzie odsiadywał karę więzienia za morderstwo i był ścigany listami gończymi.

Nie jest wykluczone, że zabójstwa policjantów jak i napadu rabunkowego w Harcie dokonali trzej bandyci, którzy niedawno zbiegli z więzienia rzeszowskiego.

Kim byli zabójcy policjantów i kto napadł na chatę Chrzana w Harcie ustali dopiero prowadzone energiczne śledztwo.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Koletta".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy" i „Narzeczona z przypadku"
APOLLO: „Kapitan Taylor"
ATLANTIC: „Sonata Księżycowa"
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady" i „W blasku słońca".
PROMIEŃ: „Skowronek"
STELLA: „Będzie lepiej".
SZTUKA: „Północ woła" i „Pod twoim urokiem"
ŚWIT: „Władca"
UCIECHA: „Znachor"
WANDA: „Bohaterowie morza".

DZIŚ OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH. Początek przedstawienia o godzinie 8.30 wieczór.

Radio

PIĄTEK, 17 WRZEŚNIA

11'40 Arnold Földessy gra... (płyty). 12'15 Kilka informacyj. 13'55 Muzyka operowa (płyty). 15'05 Przewodnik turystyczny. 15'10 Audycja dla dzieci. a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Jak dwa krasnoludki zbudowały radioodbiornik". 15'30 Pieśni białoruskie w wyk. Zabeydy-Sumieckiego (płyty). 15'40 Lokalne wiad. gospodarcze. 18 Skrzynka ogólna w opr. Stan. Broniewskiego. 18'10 Program na dzień następny. 18'15 Ignacy Paderewski: Sonata skrzypcowa a-moll. w wyk.: Judyty Nejman-Urbachowej (skrz.), Aleks. Brachockiego (fort.). 18'45 Lokalne wiad. sportowe. 23 Muzyka taneczna (płyty).

DZIŚ REWELACYJNA PREMIERA I OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH W KRAKOWIE

Wczoraj w nocy przybył do Krakowa własnym pociągiem reprezentacyjny Cyrk Staniewskich, który rozbił namioty na trawniku przy Al. Krasińskiego naprzeciw boiska Cracovii. Obecny program cieszył się wszędzie rekordowym powodzeniem, dzięki kilkunastu światowym atrakcjom dotąd niewidzianym. Czołową atrakcją będą występy zespołu oryginalnych Abisyńczyków oraz gwiazdy filmowej Luisity Leers w rewelacyjnych popisach na trapezie pod kopułą cyrku. Ulubieniec publiczności krakowskiej Bronisław Bronowski król humorystów polskich przygotował specjalny repertuar dla Krakowa, oraz światowej sławy iluzjonista - czarodziej Corodini wzbudzi swoimi eksperymentami ogólny podziw i zachwyt.

Podkreślić należy, że dyr. Cyrku udało się pozyskać najlepszy na kontynencie zespół klownów muzykalnych Carlo Medini z cyrku Neapoli w Rzymie i genialnego młodocianego żonglera Italo.

Ponadto świetna tresura arabskich koni, tresura małp i szkockich ponys i kilkanaście innych atrakcyj uzupełniać będzie doborowy jubileuszowy program. Zaznacza się, że dyr. Cyrku obniżyła ceny miejsc o 50%, aby wszystkim umożliwić zobaczenie wspaniałego programu.

Spodziewać się należy, że dzisiejsza olbrzymia widownia wypełniona będzie po brzegi najwybredniejszą publicznością i zwolennikami sztuki cyrkowej.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjny dramat w Krakowie

Sensacyjny dramat rozegrał się onegdaj w Krakowie.

Oto 20-letnia Angielka panna Bea Setham narzeczona bogatego przemysłowca londyńskiego, poznała w jednym z nocnych lokali Londynu Murzyna, z Ameryki, który występował w duecie tanecznym.

Piękna panna Bea zakochała się z miejsca w murzynie.

Gdy murzynowi skończył się kontrakt panna Bea postanowiła towarzyszyć mu w podróży do Krakowa, gdzie zaangażowano go na występy w znanej kawiarni „Feniks" przy ul. św. Jana.

Wyjazd panny Bea odbył się w tajemnicy na dwa dni przed ślubem z przemysłowcem.

Przemysłowiec dowiedziawszy się, że narzeczona jego wyjechała przybył samolotem do Krakowa.

Wszelkie próby perswazji spełzły na niczym. A angielka w żaden sposób nie chciała się rozstać z murzynem.

Nie pomógł nawet błagalny telegram rodziców. Biało-czarna para zamieszkała razem w Grand-Hotelu w Krakowie.

Narzeczony panny Setham codziennie bywał na dancingu myśląc, że w ten sposób dojdzie do porozumienia ze swą narzeczoną. Jednak nie pomogło.

Zdenerwowany przemysłowiec przyszedł do pokoju swej narzeczony w Grand-Hotelu chcąc ją nakłonić do powrotu do Londynu.

Zamiast porozumienia doszło do piekielnej awantury która skończyła się tym, że panna Setham wyjechała wraz ze swym murzynem na występy do Gdyni W ślad za nimi pojechał zakochany przemysłowiec.

Widząc bezowocność swych wysiłków, przemysłowiec dał za wygraną. Wobec tego wrócił do Londynu.

Wielka obława w Krakowie

W czasie obławy przeprowadzonej przez policję w Krakowie, zatrzymano Antoniego Guzika lat 28 z Krakowa, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, karanego szereg razy, Paprockiego Adolfa, lat 27 również z Krakowa lat 27 bez miejsca zamieszkania i zawodowego przestępcę, Wikuszewskiego Alfreda, lat 27, robotnika bez zajęcia i miejsca zamieszkania, dalej Kucharskiego Tadeusza lat 22 robotnika bez zajęcia, ostatnio zamieszkałego przy ul. Wita Stwosza i Zygmunta Stasiaka lat 25, murarza z Częstochowy zamieszkałego tam przy ul. Stromej L. 7. który jak stwierdzono przyjechał do Krakowa w celu urządzenia ważnej konferencji z tutejszemi kasiarzami.

Ponadto organa policji aresztowały Targosza Józefa lat 28 robotnika zam. w Borku Fałęckim, pow. Kraków za współudział w kradzieży bielizny ze strychu Friedmana Jabuba i Kliszowej Anieli zam. przy ul. Tomasza L. 20, której to kradzież dokonano tego samego dnia w godzinach rannych. Skradzioną bieliznę wartości ok. 600 zł. odebrano od Targosza w całości i zwrócono poszkodowanym.

Również w ręce policji wpadła Zakrzewska Anna lat 19 służąca zam. przy ul. Słowackiego L. 60, która ukradła swej chlebodawczyni z torebki kwotę 60 zł.

Strajk okupacyjny w fabryce krakowskiej

Od czwartku dnia 9 bm., trwa strajk okupacyjny robotników, zatrudnionych w firmie M Jarra i Ska — Fabryka wyrobów metalowych w Krakowie, ul. Berka Joselewicza 21.

Robotnicy przystąpili do strajku z powodu niskich płac. Nieustępliwe stanowisko ze strony właścicieli tej fabryki w osobach pp. Stanisława Zięby i Tadeusza Muszyńskiego, rozbiło rokowania w Inspektoracie Pracy.

Robotnicy jednak po zdaniu z bezwartościowej konferencji, przez delegatów sprawozdania postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

Targnął się na policjanta
na tandecie

Karany już 23-krotnie za różne przestępstwa, Leon Głowacki dozorca realności, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w krakowskim Sądzie Okręgowym.

Akt oskarżenia zarzuca Głowackiemu, że dnia 13 lipca br. usiłował dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę Józefa Anielskiego, któremu wyciągnął z kieszeni kwotę 35 zł. Anielski spostrzegł jednak złodzieja i odebrał mu pieniądze, po czym zawołał policjanta.

Głowacki rzucił się na posterunkowego, uderzył go dwukrotnie, a nawet skuty kajdankami pchnął jeszcze policjanta dwukrotnie.

Po zeznaniach Anielskiego sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Kronenberg. Broni adw. dr Markowicz.

Rozprawa trwa.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Samochód spadł ze szkarpy

Policja wojewódzka w Krakowie została powiadomiona o tragicznym epilogu katastrofy samochodowej, jaka miała miejsce w Szczawnicy Wyżnej.

Samochód osobowy, prowadzony przez Bolesława Rosego wjechał na barierę mostu, którą złamał. Wóz stoczył się z czterometrowej szkarpy i został poważnie uszkodzony.

Spośród jadących samochodem pasażerów zginął na miejscu Stanisław Malinowski. Dalsi dwaj pasażerowie Jan Martalski lekarz weterynarii i Bolesław Rose odnieśli obrażenia.

Katastrofa nastąpiła na skutek uszkodzenia kierownicy wzgl. hamulców.

UCZEŃ KRAKOWSKI UCIEKŁ z DOMU

Przed kilku dniami wydalił się z domu rodziców Helbin Aleksander lat 12 uczeń 6 kl. powszechnej syn Aleksandra i Janiny zam. przy ul. Lenartowicza L. 14.

Helwin dotychczas do domu nie powrócił.

Podobno wybrał się w podróż naokoło świata.

PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO

W Klukowej Hucie na Kaszubach popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą zamożny gospodarz kaszubski, Jan Zylka. Wieśniak z powodu silnego rozstroju nerwowego nosił się z zamiarem samobójczym od dłuższego czasu. W dniu krytycznym był nawet w doskonałym humorze, śpiewał i pogwizdywał wesoło, ale gdy domownicy wyszli na chwilę z izby, po powrocie zastali już stygnące zwłoki samobójcy.

POĆWIARTOWANE ZWŁOKI KOBIETY NA TORZE ZLANYM KRWIĄ

Na torze kolejowym między dworcem głównym w Drohobyczu a stacją kolejową Drohobycz miasto, znaleziono zwłoki nieznanej kobiety.

Po lewej stronie toru leżały odcięte nogi, po prawej stronie głowa, zaś o kilka kroków dalej tułów kobiety. Tor zalany był krwią.

Przy denatce nie znaleziono żadnego dowodu osobistego, tru dno zatem ustalić jej tożsamość. Zabita liczy około 25 lat. W ubraniu znaleziono bilet kolejowy z Borysławia do Drohobycza. Denatka prawdopodobnie popełniła samobójstwo.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej [illegible] wiersz mm. [illegible] zł. Cała strona [illegible] zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol" w Krakowie.**